ISSN 1508-8820

WTOREK, 28 LIPCA 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 30 (1340)



Dzieci sprzedawały lemoniadę na Wilchwach. Ktoś wezwał policję. Niecodzienna reakcja policjantów.

Strona 4

PORODÓWKA URATOWANA NA MIESIĄC

W sierpniu oddział będzie działał normalnie







Jak poinformowała dyrekcja Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, udało się dopiąć grafik dyżurów lekarskich na sierpień, przez co Oddział Ginekologiczno-Położniczy będzie działał normalnie. To jednak nie rozwiązuje problemu do końca, bo konkursy na lekarzy choć przyniosły zainteresowanie, nie pokryły pełnych potrzeb etatowych.

Czytaj więcej na stronie 2

W Osinach parafianie podziękowali proboszczowi za 25 lat posługi



Strona 6

SRK wybrało wykonawcę rekultywacji pszowskiej hałdy



Strona 12

Winnice stają się coraz popularniejsze. Zaglądamy do Gołkowic i Bełsznicy



Strony 8 - 9

Były wicestarosta Dariusz Prus został wicewójtem gminy Nędza

Strona 12

DODATEK PROMOCYJNY

zakupy BEZ GRANIC

STRONY 11 – 13

nowiny RACIBORSKIE
nowiny WODZISŁAWSKIE
nowiny ŻORSKIE
nowiny TASTRZĘBSKIE
nowiny RYBNICKIE
nowiny.pl
REGION OPAVSKO

REKLAMA



eprasa.pl 2c7c21e5f9

Na wstępie



Fryderyk Kamczyk
Dziennikarz
Nowin
Wodzisławskich

Miesiąc nadziei

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że od 1 sierpnia porodówka w Wodzisławiu Śląskim przestanie działać. Sytuacja jednak się zmieniła. Udało się skompletować zespół lekarski, dzięki czemu oddział będzie przez cały sierpień funkcjonował w pełnym zakresie. To dobra wiadomość dla przyszłych mam i całego powiatu, ale trudno uznać ją za ostateczne rozwiązanie. Wszystko zależy od dalszych rozmów, pozyskania lekarzy i znalezienia ordynatora. W tym wydaniu piszemy także o tragedii, do której doszło w niedzielę, 26 lipca, w Gorzyczkach. W zderzeniu motocykla z samochodem osobowym zginął 45-letni mieszkaniec Krzyżanowic. Jego życia nie udało się uratować mimo reanimacji podjętej najpierw przez świadków, a później przez służby.

Są też tematy pokazujące region z innej strony. Opowiadamy o odradzającym się na Śląsku winiarstwie i lokalnych winnicach z Gołkowic, Jastrzębia-Zdroju, Szczejkowic oraz Bełsznicy. Piszemy również o historii dzieci, które chciały zarobić kilka złotych, sprzedając lemoniadę. Zamiast zwykłej wakacyjnej przygody była interwencja policji po zgłoszeniu o pozostawieniu ich bez opieki. Relacjonujemy też ciekawe wydarzenia, które miały miejsce w powiecie.

Piszemy także o nauce wędkowania w Odrze oraz o spotkaniu dzieci z alpakami w Bełsznicy. W numerze znalazł się również materiał o festynie zorganizowanym przez OSP Łaziska.

Zachęcamy do lektury!

Wodzisławska porodówka uratowana!

Odroczono wniosek o zawieszenie, bo zebrano zespół lekarzy

WODZISŁAW ŚL. W środę 22 lipca nastąpił wyczekiwany przełom dla Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w Szpitalu Powiatowym w Wodzisławiu Śląskim. Podczas gdy część kadry jeszcze rano otrzymała wypowiedzenia umów, popołudniem poinformowano, że oddział będzie działać w sierpniu normalnie.

Ze szpitala w środowy poranek napływały informacje o podpisywaniu wypowiedzeń umów przez część kadry na oddziale, ale nie było jeszcze jasnego przekazu, że zawieszenie od sierpnia dojdzie do skutku. Przełom nastąpił w środowe popołudnie, kiedy to pojawiły się informacje początkowo nieoficjalne, a następnie formalny komunikat. Porodówka będzie działać w sierpniu normalnie, bo udało się zebrać zespół lekarski. Tym samym wniosek o zawieszenie oddziału zostaje o miesiąc odroczony.

- Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim informuje, że w miesiącu sierpniu Oddział Ginekologiczno-Położniczy funkcjonuje w pełnym zakresie. Dzięki skompletowaniu zespołu lekarskiego zabezpieczającego pracę oddziału możliwe będzie zapewnienie ciągłości udzielania świadczeń zdrowotnych. Oznacza to, że realizowane będą wszystkie dotychczas udzielane świadczenia, w tym - porody, hospitalizacje położnicze i ginekologiczne, zabiegi ginekologiczne, opieka nad matką i noworodkiem i pozostałe świadczenia realizowane przez Oddział Ginekologiczno-Położniczy - informuje Szpital Powiatowy w Wodzisławiu Śląskim.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez dyrektora naczelnego szpitala Cezarego Tomiczka, wniosek o zawieszenie oddziału został opóźniony o miesiąc, bo wiele zależy od dalszych rozmów i pozyskania kadry oraz ordynatora. Obecnie oddziałem kieruje zastępca ordynatora dr Ewa Łaska, natomiast konkurs na lekarzy, choć przyniósł zainteresowanie, nie pokrywa potrzeb etatowych oddziału. Dlatego też kadrze wręczono wypowiedzenia z trzymiesięcznym okresem. W przypadku dalszego funkcjonowania oddziału mogą one zostać cofnięte, natomiast w przypadku zawieszenia oddziału pozostaną w mocy.



FOTO: A. KAŹMIERCZAK

Wodzisławska porodówka ma bardzo dobre opinie pacjentek, jednak czy problem braku lekarzy zostanie rozwiązany?

Szymon Kamczyk

Zasnęła w pociągu, a po przebudzeniu zobaczyła rozsypane pieniądze. 15-latka zachowała się wzorowo

CZYŻOWICE 15-latka podróżująca pociągiem z Kobióra do Czyżowic znalazła w wagonie rozsypaną gotówkę. Nastolatka zabrała pieniądze i wspólnie z rodzicami zdecydowała, że przekaże je policjantom. Teraz wodzisławska komenda szuka właścicielki zguby.

Do Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim zgłosiła się 15-latka wraz z opiekunem prawnym. Nastolatka przekazała funkcjonariuszom pieniądze, które dzień wcześniej znalazła podczas podróży pociągiem.

Pieniądze leżały na podłodze wagonu

Jak relacjonuje policja, 15 lipca wieczorem dziewczyna jechała pociągiem do Czyżowic. W pewnym momencie zasnęła. Po przebudzeniu zauważyła po drugiej stronie wagonu rozsypaną na podłodze gotówkę.

Wcześniej w tym miejscu miała siedzieć starsza kobieta. Kiedy nastolatka spała, pasażerka prawdopodobnie wysiadła z pociągu, nie zauważając, że zgubiła pieniądze.

15-latka opowiedziała o całej sytuacji rodzicom. Następnego dnia wspólnie zdecydowali, że najlepszym rozwiązaniem będzie przekazanie znalezionej gotówki policjantom, którzy mogą pomóc w ustaleniu jej właścicielki.

Nastolatka zgłosiła się do wodzisławskiej komendy, przekazała wszystkie zapamiętane szczegóły dotyczące podróży oraz całą znalezioną kwotę.

Policjanci podkreślają, że postawa młodej osoby zasługuje na pochwałę. Zwracają uwagę zarówno na jej dojrzałą i uczciwą reakcję, jak i na wsparcie rodziców, którzy pomogli jej podjąć właściwą decyzję.

Policja prosi właścicielkę o kontakt

Właścicielka gotówki może skontaktować się z dzielnicowym asp. szt. Michałem Kuligowskim pod numerem telefonu 606 858 157.

Może również zgłosić się osobiście do Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Kokoszyckiej 180B. Policjanci proszą o kontakt w celu potwierdzenia prawa do znalezionych pieniędzy i odbioru zguby.

(żet)



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚL.

Policja szuka kobiety, która mogła zgubić gotówkę podczas podróży pociągiem. Pieniądze znalazła 15-latka, która następnego dnia przyniosła je do komendy. (Zdjęcie ilustracyjne).

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Godów

STOSOWNIE DO TREŚCI ART. 35 USTAWY O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.godow.pl zamieszczony został, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości lokalowych przeznaczonych do oddania w użyczenie.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Godów

OGŁASZA O PRZYJĘCIU DOKUMENTU ORAZ O MOŻLIWOŚCI ZAPOZNANIA SIĘ Z JEGO TREŚCIĄ:

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 poz. 670) zawiadamiam o uchwaleniu:

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Godów, dla terenu w miejscowości Skrzyszów przylegającego do ul. Jana Pawła II – etap 1

(Uchwała Nr XXVII/199/2026 Rady Gminy Godów z dnia 27 maja 2026 r., opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego dnia 3 czerwca 2026 r. poz. 3486)

Z treścią ww. dokumentu, uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2, oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 przywołanej ustawy – zapoznać się można w siedzibie Urzędu Gminy Godów – w Referacie Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska, 44-340 Godów, ul. 1 Maja 63, oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Godów.

ZASTĘPCA WÓJTA GMINY GODÓW
TOMASZ KASPERUK

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Dzieci z gminy Gorzyce spotkały się z alpakami. Wyjątkowy dzień w Bełsznicy

Ponad 40 dzieci z gminy Gorzyce wzięło udział w spotkaniu z alpakami, które odbyło się na stawach w Bełsznicy. Wydarzenie zorganizowano w ramach „Akcji Lato na Wsi”.



FOT. FRYDERYK KAMCZYK

Ponad 40 dzieci z gminy Gorzyce spotkało się z alpakami z Alpakoramy Marklowice na stawach w Bełsznicy

Karmienie, głaskanie i spacery z alpakami

Spotkanie było okazją do bezpośredniego kontaktu ze zwierzętami. Dzieci mogły pogłaskać alpaki, nakarmić je marchewką oraz wybrać się z nimi na spacer. Zwierzęta przyjechały do Bełsznicy z Alpakoramy Marklowice.

Uczestnicy dowiedzieli się również, czym żywią się alpaki, jak należy się nimi opiekować oraz jakie mają zwyczaje. Podstawą ich pożywienia jest trawa i siano, a także odpowiednio dobrane pasze oraz składniki mineralne. Warzywa, takie jak marchew, mogą być dla nich przysmakiem, jednak powinny być podawane w niewielkich ilościach.

Spokojne i łagodne zwierzęta

Alpaki pochodzą z Ameryki Południowej i są spokrewnione z lamami. Cenione są przede wszystkim za łagodne usposobienie oraz miękką i ciepłą wełnę. Są zwierzętami stadnymi, dlatego najlepiej czują się w towarzystwie innych alpak.

Dzięki spokojnemu zachowaniu i przyjaznemu wyglądowi często uczestniczą w zajęciach edukacyjnych oraz spotkaniach z dziećmi. Kontakt z nimi może pomagać w nauce cierpliwości, empatii i odpowiedzialnego podejścia do zwierząt.

– Dzisiejszy dzień był pełen uśmiechu, emocji i niezapomnianych wrażeń. Dzieci miały okazję spotkać się z uroczymi alpakami, mogły je nakarmić, pogłaskać i wybrać się z nimi na spacer. To było niezwykłe przeżycie, które sprawiło wszystkim ogromną radość - przekazali organizatorzy wydarzenia na Facebooku GCK w Gorzycach.

Dzieci mogły się też dowiedzieć do czego służy wełna z alpaków. Wykorzystały ją podczas prac artystycznych.

Spotkanie w Bełsznicy było jednym z wydarzeń przygotowanych w ramach wakacyjnej „Akcji Lato na Wsi” dla najmłodszych mieszkańców gminy Gorzyce.

FK

Tragiczny wypadek w Gorzyczkach.
Życia motocyklisty nie udało się uratować

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w niedzielę (26.07.) po południu w Gorzyczkach. Na miejscu pracowały wszystkie służby, zadysponowano także śmigłowiec LPR.

Nie udało się uratować życia 45-letniego motocyklisty poszkodowanego w wypadku. Do zderzenia motocykla z samochodem osobowym doszło na ulicy Raciborskiej w Gorzyczkach (w rejonie stacji paliw Eurowag), w niedzielę (26.07.) około 15:40.

-Przed godziną 16.00 w Gorzyczkach na ul. Raciborskiej doszło do tragicznego zdarzenia drogowego z udziałem samochodu osobowego i motocykla. W wyniku zderzenia śmierć na miejscu poniósł 45-letni kierujący motocyklem. 21-letni kierujący samochodem osobowym był trzeźwy – informuje Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim.

Pierwsze działania ratownicze zostały podjęte jeszcze przed przybyciem służb. W pierwszych chwilach po wypadku reanimację rannego podjęły osoby postronne. Działania kontynuowali następnie policjanci, strażacy oraz ratownicy pogotowia. Do Gorzyczek zadysponowano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Niestety, poszkodowany zmarł.

Jak powiedział nam asp. Piotr Kaniuka, zastępca oficer prasowej wodzisławskiej komendy, policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą dalsze działania zmierzające do ustalenia przyczyn i okoliczności zdarzenia. Na miejscu był również biegły sądowy.

FK, sqx



Mieszkaniec Krzyżanowic stracił życie w tragicznym wypadku w Gorzyczkach. Policjanci ustalają okoliczności zdarzenia. W działaniach brał udział naziemny zespół ratownictwa medycznego, policja oraz dwa zastępy strażaków z JRG Wodzisław Śląski oraz zastęp z OSP Gorzyczki, a także zespół LPR. Fot. Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim.

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Do dzieci sprzedających lemoniadę wezwano policję. Sprawa przybrała nieoczekiwany obrót

WODZISŁAW ŚL. To miała być świetna przygoda. Stoisko z lemoniadą, lekcja przedsiębiorczości i dobra zabawa, a przy okazji możliwość zarobienia drobnych na wakacyjne wydatki. Tymczasem wodzisławska policja przyjęła zgłoszenie o pozostawieniu dzieci bez opieki.



Stoiska z lemoniadą, domowymi wypiekami i owocami stają się coraz popularniejsze. Dla dzieci i młodzieży to lekcja odpowiedzialności i przedsiębiorczości.

Nie skończyło się na kwaśnych minkach

W poniedziałek (20.07.) w pobliżu Biedronki na osiedlu 1 Maja w Wodzisławiu Śląskim pojawiło się stoisko z lemoniadą. Za „ladą" dzieci, dla których możliwość sprzedaży orzeźwiającego napoju, to możliwość sprawdzenia się w nowej roli, a przede wszystkim ciekawa przygoda. Zamiast spędzać czas przed ekranami, postanowiły wyjść z inicjatywą i zaoferować coś od siebie.

Wkrótce jednak na miejscu zjawiła się policja. Jak przekazuje nam zastępca rzecznika, asp. Piotr Kaniuka, dyżurny przyjął zgłoszenie „o pozostawieniu dzieci bez opieki". Patrol, który zjawił się na osiedlu 1 Maja, nie potwierdził zdarzenia. Jak się okazało, matka dzieci była obecna.

Dzieciom z pewnością cała sytuacja na długo zapadnie w pamięci. I to nie dlatego, że komuś nie spodobała się ich inicjatywa. Wszystko za sprawą policjantów, którzy stresujący moment zakończyli... wykupując pozostały zapas lemoniady.

Smacznie i bezpiecznie

Stoiska, na których dzieci serwują czy domowej roboty słodkości, stają się coraz popularniejsze. I chociaż dla młodych osób, to przede wszystkim świetna zabawa i okazja, by samodzielnie zarobić swoje pierwsze pieniądze, taka aktywność uczy też odpowiedzialności i rozwija zdolności interpersonalne.

W związku z rosnącą liczbą podobnych przedsięwzięć Główny Inspektorat Sanitarny przypomina o kilku ważnych zasadach. Jak podkreśla GIS, zalecenia dotyczą dzieci działających pod opieką osób dorosłych i odnoszą się wyłącznie do jednorazowej lub okazjonalnej sprzedaży żywności. Tego typu aktywność nie podlega nadzorowi Państwowej Inspekcji Sanitarnej na podstawie przepisów prawa żywnościowego, dlatego nie wymaga rejestracji ani zatwierdzenia przez organy urzędowej kontroli żywności.

Jednocześnie sanepid przypomina, że nawet przy okazjonalnej sprzedaży należy przestrzegać podstawowych zasad higieny. Osoby przygotowujące i wydające żywność powinny dokładnie myć ręce, korzystać z czystych naczyń i przyborów oraz unikać bezpośredniego kontaktu dłoni z produktami. Nie należy również przygotowywać ani sprzedawać żywności w przypadku występowania objawów choroby.

Szczególne zalecenia dotyczą lemoniady. Powinna być przygotowywana wyłącznie z wody zdatnej do picia, z dokładnie umytych owoców i dodatków, a lód powinien pochodzić z czystej wody pitnej. Napój należy przechowywać w zamkniętych pojemnikach, chronić przed owadami, kurzem i słońcem oraz zużywać na bieżąco. Z kolei do sprzedaży powinny trafiać wyłącznie świeże owoce – bez oznak pleśni, uszkodzeń czy nadpsucia.

W przypadku domowych wypieków GIS zaleca korzystanie ze świeżych składników, zabezpieczanie produktów przed kurzem i owadami oraz ograniczenie możliwości dotykania ich przez klientów. Produkty łatwo psujące się, zwłaszcza zawierające kremy, powinny być przechowywane w niskiej temperaturze. Sanepid odradza również stosowanie kremów z surowych jaj oraz składników wymagających stałego chłodzenia.

Wśród dobrych praktyk znalazły się także m.in. zapewnienie dzieciom opieki osoby dorosłej, ustawienie stoiska w czystym i bezpiecznym miejscu, z dala od ruchliwych ulic, wyposażenie go w pojemnik na odpady i środek do dezynfekcji rąk oraz informowanie klientów o składnikach mogących wywoływać alergie, takich jak mleko, gluten, jaja czy orzechy.

GIS zaznacza, że jeśli sprzedaż przestanie mieć charakter okazjonalny i będzie prowadzona w sposób zorganizowany, ciągły lub profesjonalny, zastosowanie znajdą już przepisy prawa żywnościowego dotyczące produkcji i sprzedaży żywności. Wówczas działalność będzie podlegała obowiązującym wymogom oraz nadzorowi właściwych organów.

(sqx)

AUTOPROMOCJA

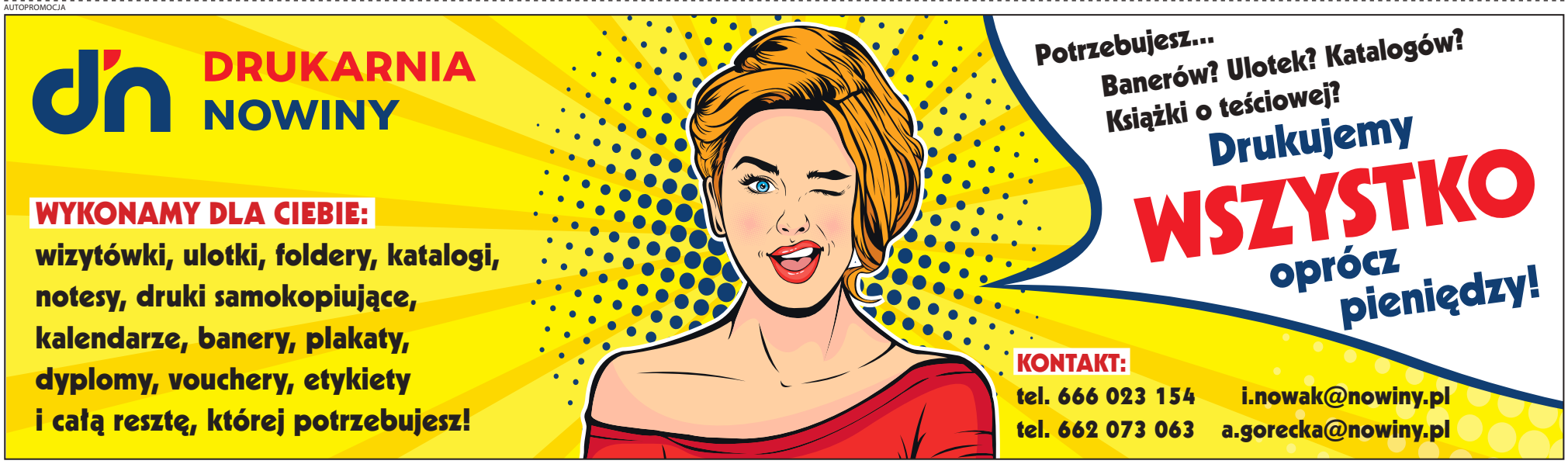

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Intermarché

RADLIN, ul. Mariacka 38

otwarte 7 dni w tygodniu

30.07

godz. 9.00

WIELKIE

OTWARCIE



✓ GRATIS torba zakupowa
✓ Kawa serwowana przez baristę
✓ Paczki niespodzianki
✓ Atrakcje dla najmłodszych
✓ Degustacje

Zapraszamy!

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Wierni z Osin podziękowali proboszczowi za 25 lat posługi w parafii

Wyjątkowy jubileusz obchodzono w parafii w Osinach w gminie Gorzyce. Ks. Grzegorz Gwóźdź od 25 lat pełni posługę w parafii. Z tej okazji odbyła się uroczysta msza święta, a parafianie podziękowali za cały ten czas, życząc proboszczowi dalszego zdrowia i dalszej współpracy na rzecz lokalnej społeczności.

Jak wspominał ks. Grzegorz Gwóźdź, kiedy w 2001 roku podczas posługiwania jako wikary w Bykowinie otrzymał dekret biskupa o skierowaniu do Osin, przebywał akurat na pielgrzymce. Posługę miał zacząć już 15 lipca, jednak ze względu na urlop w porozumieniu z ówczesnym dziekanem z Gorzyc, przybył do Osin w sobotę 21 lipca. Wraz z dziekanem wybrał się na objazd miejscowości. Po przyjeździe do Osin zastał w kościele grupę sprzątających kobiet, a jedna z nich - ówczesna kościelna Marta Solich przekazała mu klucze z probostwa. - Ona była tą osobą, która mnie wprowadziła na probostwo, a potem wróciła do kościoła. Tak się wtedy też złożyło, że w tym dniu miała urodziny jedna z moich kuzynek, dzisiaj kończy 80 lat. Wtedy pojechałem na te urodziny i ona napakowała mi kanapek, abym miał co na probostwie zjeść - wspominał ks. Grzegorz Gwóźdź.

Kolejnego dnia sprawował dwie msze święte oraz nieszpory. Wtedy też ochrzcił dwie dziewczynki, z których jedna w październiku 2026 - właśnie w Osinach - będzie wychodzić za mąż.

Po objęciu administrowania parafii w Osinach ks. Grzegorz rozpoczął miesięczny remont. W późniejszych latach remontów było jeszcze sporo. Proboszcz zaznaczył, że jeszcze do niedawna, kiedy arcybiskupem był Wiktor Skworc, obowiązywały zasady wedle których po skończeniu 67 lat proboszcz odchodził na emeryturę. Obecnie zasady te uległy zmianie, dlatego nadal może być proboszczem parafii w Osinach.

Podczas uroczystości zacnego jubileuszu gratulował proboszczowi także ks. dr Stefan Wacławik, który pochodzi z Osin a swoją posługę pełni w Wiedniu. Podziękowania za ćwierć wieku posługi złożyli przedstawiciele rady parafialnej, a Zyta Czyż odczytała listę wielu ważnych wydarzeń na świecie, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich 25 lat. Przedstawiciele parafian przekazali proboszczowi z okazji jubileuszu pamiątkowy zegar na probostwo, życząc dalszych lat w zdrowiu oraz wytrwałości na kolejne lata posługi w parafii. Jubileusz proboszcza uświetniły poczty sztandarowe.

Po uroczystej mszy świętej odbyło się wspólne biesiadowanie przy słodkich wypiekach w salkach parafialnych, gdzie proboszcz odebrał kolejne życzenia i gratulacje.

(ska)



Proboszcz otrzymał podziękowania i gratulacje od przedstawicieli rady parafialnej. Na zdjęciu Zyta Czyż i ks. Grzegorz Gwóźdź



Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe



Po mszy świętej parafianie spotkali się na kawie i ciastku w salkach



Wspólne zdjęcie podczas uroczystości

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Gmina ma nowe studium. Wcześniej były protesty mieszkańców i dwa odrzucone projekty

GORZYCE 21 lipca odbyła się sesja rady gminy Gorzyce, podczas której radni po raz kolejny zajęli się studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Po dwóch wcześniejszych nieudanych próbach i licznych sporach dokument został ostatecznie przyjęty.



FOT. 1. ARCH.NOWINY/FK.



FOT. 2. UG GORZYCE.

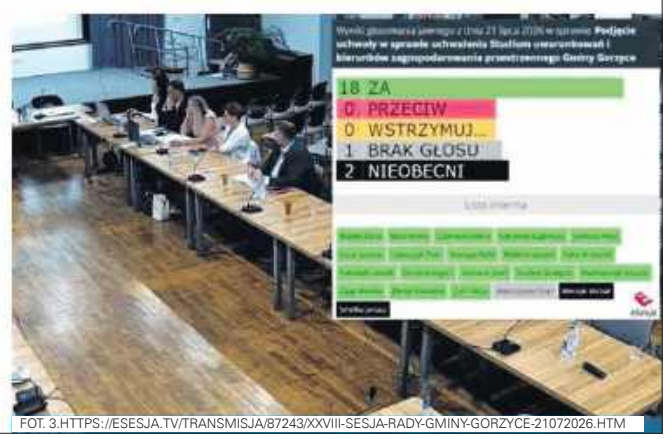

FOT. 3.HTTPS://ESESJA.TV/TRANSMISJA/87243/XXVIII-SESJA-RADY-GMINY-GORZYCE-21072026.HTM

1. Przewodniczący rady gminy Piotr Wawrzyczny i wójt Daniel Jakubczyk (fot. poglądowe). **2. Radny Leszek Pukowski. 3. Głosowanie w sprawie studium.**

Dwie nieudane próby i spory wokół studium

W 2026 roku studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Gorzyce wywoływało duże emocje i kilkukrotnie wracało pod obrady rady gminy. Portal Nowiny.pl wielokrotnie opisywał tę sprawę, informując o problemach zgłaszanych przez mieszkańców oraz kolejnych próbach uchwalenia studium.

Jednym z najważniejszych punktów sporu była sytuacja mieszkańców ul. Wodzisławskiej w Turzy Śląskiej, którzy od dłuższego czasu skarżą się na uciążliwości związane z działalnością transportowo-logistyczną firmy Rekpol. Mieszkańcy wskazywali m.in. na hałas, ruch ciężarówek, spaliny i nocne załadunki, obawiając się jednocześnie, że zapisy studium mogą wpłynąć na dalsze funkcjonowanie działalności w sąsiedztwie ich domów. Sprawa była szeroko dyskutowana podczas sesji rady. Sporem zainteresowała się również redakcja „Interwencji" Polsatu.

Studium było w tym roku dwukrotnie odrzucane. W marcu radni nie zgodzili się ze stanowiskiem wójta wobec części uwag dotyczących kilku działek. W kwietniu projekt ponownie nie uzyskał większości, a jednym z kluczowych punktów była sprawa działki w Turzy Śląskiej.

Ostatecznie uwagi te zostały uwzględnione w nowym dokumencie. Radni nie zmienili jednak stanowiska w sprawie zalesionej działki Krystiana Okrenta z Kolonii Fryderyk, który chciał ją przekształcić na działkę rolną.

Gorąca dyskusja o studium. Radny Pukowski krytycznie o działaniach władzy

W dyskusjach szczególnie aktywny był radny Leszek Pukowski, który krytykował zarówno część zapisów studium, jak i sposób procedowania dokumentu. Zwracał uwagę m.in. na długi czas przygotowywania studium, dostęp radnych do materiałów oraz – jego zdaniem – nierówne traktowanie mieszkańców i większych właścicieli terenów. Inni radni również aktywnie brali udział w dyskusjach. Warto podkreślić, że ktytycznie do niektórych propozycji odnosili sie niektórzy radni z nieformalnej koalicji, którą tworzą z wójtem Danielem Jakubczykiem. Tak było m.in. w przypadku Alicji Zuch czy Michała Menżyka. Pukowski zabrał też głos na wtorkowej sesji.

– Prawie 10-letni okres przygotowania tego dokumentu to stanowczo za długo. Wspomnę jeszcze, że obowiązujące studium pochodzi z 2010 r., ma więc 16 lat. W gminach ościennych tego typu dokumenty przygotowywane są o wiele częściej. Dla przykładu gmina Krzanowice opracowała taki dokument w 2016 r. a następnie w 2022 r., studium w gminie Lubomia uchwalono w 2015 i 2023 r. Uważam, że rozwój gminy Gorzyce został zatrzymany, brak zmian studium a w konsekwencji zmian planu powoduje, że nie otwieramy się na nowych mieszkańców, nie ma podatków, które idą za nowymi ludźmi. Nie zwiększyły się też przez wiele lat tereny pod zabudowę mieszkaniową, o którą wielu mieszkańców wnioskowało. Dzisiaj widać, że zostali odprawieni z niczym – mówił Pukowski.

– Uważam też, że tak długi czas oczekiwania przez mieszkańców na zmianę przeznaczenia gruntów, zwłaszcza na budowlane, doprowadził do powstania sytuacji, w której teraz jesteśmy. Podczas, gdy gminy ościenne załatwiały sprawy mieszkańców przekwalifikowując grunty średnio co 5 lat, w naszej gminie trwa prawie 10 lat zmiana studium. W gminie Godów uchwalenie studium i planu trwało 2 lata. Taka sytuacja powoduje, że wiele mieszkańców traci na wartości swoich nieruchomości a jako gmina tracimy miliony z podatku od nieruchomości, podatku PIT, co jest bardzo ważne ze względu na rozwój gminy. Należy do tego wszystkiego jeszcze dodać, że faworyzuje pan obszary o dużych powierzchniach, w których nie ma mediów, dróg a zwykłych mieszkańców gminy, którzy proszą o przekwalifikowanie niewielkich obszarów przy domu, czy w innym korzystnym położeniu zostawia pan z niczym. Oni panu zaufali, płacą podatki, pracują, wychowują dzieci, aby nasza gmina się rozwijała i teraz czekają prawie przez 10 lat i nie mogą się doczekać na przekształcenia niewielkich obszarów własnych gruntów – stwierdził radny Leszek Pukowski.

Wójt Jakubczyk odpierał zarzuty

Wójt Daniel Jakubczyk nie zgodził się z wypowiedziami radnego. Mówił o braku ekonomicznego uzasadnienia w rozwoju jakiejkolwiek infrastuktury w przypadku niektórych działek.

– Żaden przepis prawa nie nakłada na organ wykonawczy ani na żaden inny organ obowiązku przedłożenia i przeprocedowania w jakiejś określonej perspektywie czasowej ani dokumentu studium i kierunków zagospodarowania przestrzennego ani miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Gminy, na które pan radny powołuje się to są gminy o bardzo zwartej zabudowie mieszkaniowej. W zasadzie mamy tereny wolne od zabudowy i tereny bardzo gęsto zabudowane. Co widać wyjeżdżając choćby za rogatki Rogowa – powiedział Jakubczyk.

Wójt stwiedził, że jest jeszcze dużo działek na terenie gminy, które mogą być wykorzystane dla celów związanych z budynkami jednorodzinnymi oraz działalnością gospodarczą. – Nie jest prawdą, że cokolwiek blokujemy, że powodujemy straty – stwierdził Jakubczyk.

– Dalsze rozproszenie zabudowy spowoduje tylko i wyłącznie to, że pewne rzeczy staną się jeszcze mniej opłacalne, w sensie dalszej gazyfikacji gminy, w sensie rozwoju sieci wodno-kanalizacyjnej – mówił wójt.

Przewodniczący właścicielem działek

Pukowski zadał też pytanie przewodniczącemu rady Piotrowi Wawrzyczynemu, które dotyczyło działek w Turzy Śląskiej. Mówił o pojawiających się informacjach, że jest on właścicielem niektórych działek. Chodzi o 26 działek przy ulicy Leśnej, którymi również zajmowali się radni w ramach pracy nad studium. Wawrzyczny stwierdził, że jest właścicielem 3 działek i zgodnie z przepisami nie brał i nie bierze udziału w głosowaniu w tym przypadku. Przewodniczący nie wziął też udziału w głosowaniu uchwały ws. przyjęcia studium. Reszta radnych obecnych na sali zagłosowała za przyjęciem dokumentu. Radni Michał Menżyk i Janusz Smołka byli nieobecni na sesji.

Fryderyk Kamczyk

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

działając na podstawie art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026r. poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 28.07.2026 r. na okres 21 dni, wykaz obejmujący nieruchomości będące mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczone do oddania w użyczenie. Z wykazem można się również zapoznać na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz bip.gorzyce.pl".

eprasa.pl 2c7c21e5f9

WINIARSTWO ODRA

Poznaj winnice z Gołkowic, Jastrzębia

Jeszcze niedawno polskie wina traktowano z pewną rezerwą. Dziś coraz częściej zdobywają nagrody na konkursach i uznanie degustatorów. Rosną również powierzchnie upraw, a liczba nowych winnic z roku na rok się zwiększa. Winiarstwo ponownie staje się trwałym elementem krajobrazu polskiej wsi – także na Śląsku.

Według danych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, na 30 czerwca 2026 roku w Polsce zarejestrowanych było 768 winnic, zajmujących łącznie powierzchnię przekraczającą 1000 hektarów. W samym województwie śląskim funkcjonują już 34 zarejestrowane winnice, a ich liczba z roku na rok systematycznie rośnie.

Są to jednak wyłącznie gospodarstwa wpisane do oficjalnej ewidencji i produkujące lub przygotowujące się do produkcji wina na rynek. Obok nich istnieje wiele przydomowych winnic, których właściciele uprawiają winorośl z pasji, najczęściej na własne potrzeby, dlatego nie podlegają obowiązkowi rejestracji.

Wszystko to pokazuje, jak wielkim zainteresowaniem cieszy się dziś uprawa winorośli w Polsce, również na Śląsku, gdzie dawne tradycje winiarskie ponownie odżywają i coraz wyraźniej wpisują się w krajobraz regionu.

Od pierwszej sadzonki do dwóch tysięcy krzewów

Jerzy Borek z Gołkowic, wiceprezes Stowarzyszenia Cieszyński Szlak Wina, należy do najbardziej doświadczonych śląskich winiarzy. Jego historia jest jednocześnie częścią historii odradzającego się polskiego winiarstwa. Jego doświadczenie obejmuje kilkadziesiąt lat poszukiwań, eksperymentów i nauki.

– Winnica Smuga, którą prowadzę, powstała w 2002 roku, ale moje zainteresowanie winiarstwem sięga końca lat osiemdziesiątych. Wszystko zaczęło się od znajomego, który pracował przy zakładaniu winnic w okolicach Moguncji. Przywiózł mi pierwszą profesjonalną sadzonkę odmiany Regent i butelkę wina reńskiego. Wtedy zrozumiałem, że wino może smakować zupełnie inaczej niż to, które w tamtych czasach można było kupić w polskich sklepach – wspomina Jerzy Borek, wiceprezes Stowarzyszenia Cieszyński Szlak Wina.

Na Śląsku od pokoleń spotkać można winorośle pnące się po ścianach domów i stodół. Z ich owoców wytwarzano – i nadal wytwarza się – domowe wino, często z dodatkiem cukru.

– W środowisku winiarskim dosładzanie cukrem jest złamaniem jednej z podstawowych zasad. Tego po prostu robić nie wolno. Dzisiaj wiemy, że dobrze prowadzona winorośl sama potrafi zgromadzić odpowiednią ilość naturalnych cukrów. Trzeba nauczyć się właściwie prowadzić krzew. Przed laty nie było również dostępu do drożdży winiarskich, zatem nastaw fermentował za sprawą tzw. dzikich drożdży, które naturalnie występują na roślinach. Współcześnie winiarz opiera fermentację na drożdżach winiarskich hodowanych w wyspecjalizowanych laboratoriach. Pozwala to na dokładne kontrolowanie procesu fermentacji i pomaga wydobyć pożądane aromaty – mówi Jerzy Borek.

Pierwsze profesjonalne sadzonki Jerzy Borek sprowadzał przed laty od Romana Myśliwca z Jasła, twórcy jedynego wówczas ośrodka winiarstwa w Polsce.

– Szybko okazało się jednak, że nie każda odmiana dobrze rosnąca na Podkarpaciu odnajdzie się na Śląsku. Przez lata testowałem kolejne odmiany. Było ich niemal sto. Dopiero po wielu doświadczeniach można było wybrać te, które najlepiej radzą sobie na naszej glebie i w klimacie naszego regionu – mówi Jerzy Borek.

Dziś jego winnica liczy niemal dwa tysiące krzewów i zajmuje około 40 arów.

– Od kiedy przeszedłem na emeryturę w 2008 roku, mogłem poświęcić się winiarstwu niemal w pełnym wymiarze. Winnicą zajmuje się również mój syn Paweł wraz z żoną. Cieszę się, że udało mi się zaszczepić u nich zainteresowanie winoroślą. Dzisiaj młodzi winiarze mają znacznie łatwiej niż my przed trzydziestoma laty. Istnieją szkoły winiarskie, kierunki enologiczne na uczelniach przyrodniczych, jest bogata literatura oraz wsparcie ośrodków doradztwa rolniczego. I co chyba najważniejsze, mogą korzystać z doświadczeń naszego pokolenia – mówi Jerzy Borek.

Winiarstwo jest gałęzią rolnictwa. Wymaga ciężkiej pracy, znajomości gleby, pogody, biologii roślin i ogromnej cierpliwości. Jednocześnie ma w sobie coś, czego próżno szukać w większości innych upraw.



Janusz Radecki w swojej winnicy w Szczejkowicach (powiat rybnicki)

Każdy winiarz jest nie tylko rolnikiem, ale także opiekunem swojej winnicy, obserwującym każdy pęd, każdy liść i każdy dojrzewający owoc. Jest w tym pewien pierwiastek sztuki.

Choć wino zaliczane jest do napojów alkoholowych, jego powstawanie ma niewiele wspólnego z produkcją mocnych alkoholi. Nie rodzi się w procesie destylacji, lecz dzięki fermentacji winogron. To właśnie ten proces, oparty na naturze i wiedzy winiarza, sprawia, że wielu producentów postrzega wino nie tylko jako alkohol, ale przede wszystkim jako owoc swojej wielomiesięcznej pracy.

Winiarstwo na Śląsku ma wielowiekowe korzenie

Winiarstwo na Śląsku nie jest czymś zupełnie nowym. Rozwój śląskiego winiarstwa przed wiekami zawdzięczamy w dużej mierze zakonom, zwłaszcza cystersom. Wraz z powstawaniem parafii, klasztorów i szpitali zakładano niewielkie winnice, ponieważ wino było potrzebne między innymi do sprawowania liturgii.

Z czasem winorośl zaczęła pojawiać się również przy majątkach rycerskich i gospodarstwach, stając się naturalnym elementem śląskiego krajobrazu.

Nie były to jednak wielkie plantacje. Winorośl stanowiła jedynie uzupełnienie gospodarstwa. Między rzędami krzewów uprawiano warzywa. Dawni gospodarze wykorzystywali każdy fragment ziemi, łącząc różne rodzaje upraw na jednej działce.

Rozwojowi współczesnego winiarstwa sprzyjają wyższe temperatury w okresie letnim oraz dłuższy sezon wegetacyjny. Dzięki temu winorośl może lepiej dojrzewać i osiągać odpowiednią zawartość cukrów. W przeszłości również zdarzały się okresy, w których warunki klimatyczne sprzyjały uprawie winorośli na terenach położonych dalej na północ.

Można zatem powiedzieć, że współczesne winiarstwo na Śląsku jest w pewnym sensie powrotem do tradycji, a jego dawne ślady można odnaleźć w nazwach miejscowych. W naszym regionie przypominają o tym choćby Winna Górka w rejonie Zwonowic czy Winna Kępa w Rogowie.

Winorośl znajdowała się również w herbie rodu von Fragstein – niegdysiejszych właścicieli Rogowa i Bluszczowa. To nieprzypadkowe nazwy, lecz świadectwo dawnej obecności winorośli w regionie.

Wina z Jastrzębia-Zdroju zdobywają nagrody

Jednym z ludzi, którzy od lat tworzą historię współczesnego śląskiego winiarstwa, jest Lech Sikora, właściciel Winnicy Laguna w Jastrzębiu-Zdroju.

Winnica Laguna Lecha Sikory powstała w 2006 roku i była jedną z pierwszych winnic w okolicach Jastrzębia-Zdroju. Dziś zajmuje około hektara i znajduje się w Boryni, niedaleko zabytkowego pałacu.

– Nie zamierzam jednak na tym poprzestać. Planuję kolejne nasadzenia, choć, jak większość rolników na Śląsku, muszę mierzyć się z problemem rozproszonych gruntów. Nowa część winnicy powstanie w innej lokalizacji, co z pewnością

eprasa.pl 2c7c21e5f9

DZA SIĘ NA ŚLĄSKU.

a-Zdroju, Szczejkowic i Bełsznicy

utrudni prowadzenie gospodarstwa, ale nie zamierzam z tego powodu rezygnować z dalszego rozwoju – mówi Lech Sikora.

– Winiarstwo to ciągła nauka. Staram się odwiedzać inne winnice, rozmawiać z ludźmi, którzy mają większe doświadczenie ode mnie, i podpatrywać dobre rozwiązania. Nie ma dwóch takich samych sezonów, dlatego nawet po wielu latach człowiek wciąż zdobywa nową wiedzę. To właśnie sprawia, że ta praca nigdy nie staje się rutyną – mówi Lech Sikora.

Wina Lecha Sikory od lat zdobywają uznanie nie tylko miłośników wina, ale również jurorów prestiżowych konkursów. Jego trunki zdobywają liczne nagrody i wyróżnienia. Największym sukcesem okazało się półwytrawne białe wino, które podczas Targów Smaki Regionów w Poznaniu zostało uhonorowane nagrodą „Perła 2025" – jednym z najbardziej prestiżowych wyróżnień dla produktów regionalnych w Polsce. Nagrodę wręczył minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski.

Wina z Laguny posiadają certyfikat Jastrzębskiego Produktu Lokalnego, przyznawany przez prezydenta Jastrzębia-Zdroju. Właściciel podkreśla, że dla rozwoju niewielkich rodzinnych winnic ogromne znaczenie ma również współpraca z samorządem.

Promocja lokalnych produktów sprawia, że coraz więcej osób odkrywa, iż także na Śląsku powstają wina mogące z powodzeniem konkurować z najlepszymi polskimi trunkami.

Nowe pokolenie śląskich winiarzy

Winnica Janusza Radeckiego ze Szczejkowic jest znacznie młodsza od gospodarstw Jerzego Borka czy Lecha Sikory. Jej historia zaczęła się dziesięć lat temu od zaledwie dwudziestu sadzonek.

– Winnicę prowadzę od dziesięciu lat. Zaczynałem od dwudziestu sadzonek, a dziś zajmuje ona już trzydzieści arów. Na pierwsze własne wino musiałem jednak czekać kilka sezonów, ponieważ pierwsze plony pojawiają się dopiero w trzecim lub czwartym roku od posadzenia winorośli. Byłem zadowolony z efektu, jaki udało mi się osiągnąć, ale jednocześnie wiem, że w winiarstwie człowiek uczy się przez całe życie. Mam tego pełną świadomość i chcę z każdym kolejnym rokiem tworzyć coraz lepsze wino. Przede mną jeszcze długa droga, ale właśnie to jest w tym wszystkim najpiękniejsze – mówi Janusz Radecki.

Nie bez znaczenia pozostaje również wykształcenie właścicieli. Janusz Radecki i jego żona są technologami żywienia, a sam Janusz wychował się na kilkunastohektarowym gospodarstwie rolnym. Od najmłodszych lat poznał więc realia ciężkiej pracy na roli, natomiast zdobyta wiedza zawodowa okazuje się niezwykle pomocna podczas procesu winifikacji.

– Moja winnica nie jest wielka, została jednak przyjęta przez naszą rodzinę niemal jak kolejne dziecko. Wspólnie z żoną troszczymy się o każdy krzew i spędzamy w niej bardzo dużo czasu. Mocno angażuje się również mój ojciec. To już nie jest tylko moje hobby, ale wspólna rodzinna pasja – mówi Janusz Radecki.

W swojej winnicy uprawia odmiany Hibernal, Johanniter, Saint-Pepin,



Jerzy Borek w winnicy Smuga w Gołkowicach

Sauvignon Blanc oraz bardzo popularnego wśród polskich winiarzy Solarisa, a także czerwone Regent, Leon Millot i Swenson Red.

Dobór odmian nie jest przypadkowy. To efekt wielu rozmów z bardziej doświadczonymi winiarzami oraz poszukiwania szczepów najlepiej radzących sobie w śląskich warunkach klimatycznych.

– Na razie produkuję wino wyłącznie na własny użytek. Wraz z nabywaniem doświadczenia coraz częściej myślę jednak o jego sprzedaży. Niestety, w tym miejscu kończy się przyjemność, a zaczyna biurokracja. Wino jest napojem alkoholowym, dlatego jego produkcja na rynek wiąże się z koniecznością spełnienia wielu formalnych wymagań. To właśnie utrudnienia biurokratyczne są dziś jedną z największych barier dla małych rodzinnych winnic – mówi Janusz Radecki.

Podobną drogę obrał Antoni Klimek z Lubomi, który swoją winnicę prowadzi w Bełsznicy. Jego historia pokazuje, że pasja do winorośli potrafi narodzić się nawet wtedy, gdy na co dzień człowiek prowadzi zupełnie inną działalność zawodową.

Jak podkreślają sami winiarze, prowadzenie winnicy to jednak nie tylko satysfakcja, ale również codzienna walka z licznymi wyzwaniami. Choroby grzybowe winorośli, konieczność systematycznej pielęgnacji krzewów czy kapryśna pogoda są nieodłącznym elementem tej pracy.

Chyba największe obawy każdego roku budzą jednak późne przymrozki wiosenne, które w ciągu jednej nocy mogą zniszczyć młode pędy i przekreślić znaczną część przyszłych zbiorów.

– Mimo że wspieram żonę w prowadzeniu bardzo czasochłonnej działalności restauratorskiej, zdecydowałem się założyć niewielką winnicę. Jak to jednak często bywa, z małej winnicy zrobiła się nieco większa. Dziś zajmuje ona około dwudziestu arów i liczy blisko sześćset krzewów. Uprawiam popularnego wśród polskich winiarzy Solarisa, a także inne odmiany białe, takie jak Muskaris, Souvignier Gris i Hibernal, oraz odmiany czerwone – Regent i Cabernet Cortis. Traktuję swoją winnicę jako poletko doświadczalne, a wino produkuję wyłącznie na własne potrzeby. Jednak, jak u większości winiarzy, myślę o produkcji wina na sprzedaż. Wiem jednak, że wino wymaga pokory i cierpliwości. Chociaż z roku na rok jakość trunków powstających z moich zbiorów jest coraz lepsza, realizacja tego planu musi jeszcze trochę poczekać – mówi Antoni Klimek.

Choć śląskie winnice najczęściej nie mają wielkości znanej z południa Europy, ich prowadzenie wymaga ogromnego nakładu pracy. Nawet przy sześciuset krzewach do każdej winorośli trzeba w ciągu sezonu podejść wielokrotnie – od cięcia, przez podwiązywanie pędów, odchwaszczanie i ochronę roślin, aż po zbiory.

W praktyce oznacza to nawet około dwudziestu zabiegów wykonywanych przy każdym krzewie. Łatwo więc wyobrazić sobie, ile pracy wymaga niewielka, rodzinna winnica.

Dlatego współcześni winiarze coraz częściej sięgają po specjalistyczny sprzęt ułatwiający pielęgnację winorośli. Ponieważ zakup takich maszyn, jak pielniki międzyrzędowe czy urządzenia do odlistniania, stanowi dla niewielkich gospodarstw poważny wydatek, śląscy winiarze chętnie sobie pomagają.

Jak pokazują doświadczenia rozmówców, lokalni winiarze chętnie współpracują – pożyczają sobie sprzęt, wymieniają doświadczenia i wzajemnie doradzają. Sukces jednego z nich może w ten sposób sprzyjać rozwojowi całego śląskiego winiarstwa.

Historie Janusza Radeckiego i Antoniego Klimka pokazują, że współczesne śląskie winiarstwo rozwija się nie tylko dzięki doświadczeniu jego pionierów. Coraz częściej tworzą je ludzie, którzy z różnych zawodów i życiowych dróg trafili do świata winorośli, odnajdując w niej swoją pasję.

To właśnie oni sprawiają, że dawna tradycja zakładania winnic na Śląsku zyskuje dziś nowe życie. Patrząc na rzędy winorośli skąpanych w letnim słońcu, trudno oprzeć się wrażeniu, że historia zatoczyła koło.

Być może Winna Kępa i Winna Górka nie są już tylko pamiątką po dawnych czasach, ale zapowiedzią nowego rozdziału w dziejach regionu – pisanego przez ludzi, którzy postanowili przywrócić mu niemal zapomnianą tradycję.

Marek Dzierżęga,
Stowarzyszenie Piękny Region

eprasa.pl 2c7c21e5f9

„Grabowskie wiesiady”. Seniorzy z Grabówki spotykają się, tworzą i wspólnie spędzają czas

GRABÓWKA Co dwa tygodnie w Wiejskim Domu Kultury w Grabówce spotykają się „wcześniej urodzeni” mieszkańcy miejscowości. Przy kawie, słodkościach i wspólnych zajęciach spędzają czas w ramach grupy, która przyjęła nazwę „Grabowskie wiesiady”.

Grupa powstała w 2019 roku z inicjatywy Gabrieli Świerzy, ówczesnej sołtys Grabówki. Pomysł na jej utworzenie oraz nazwę był inspirowany wspomnieniami z życia mieszkańców miejscowości.

– Taką nazwę przyjęła grupa seniorów z Grabówki, aby wspólnie spędzać czas. Powstanie tej grupy oraz jej nazwę zainicjowałam w 2019 roku, inspirując się wspomnieniami z życia mieszkańców Grabówki – mówi Gabriela Świerzy, była sołtys Grabówki.

Dawniej chodziło się „na wiesiady”

Nazwa grupy nie jest przypadkowa. Nawiązuje do dawnego zwyczaju wspólnego spędzania czasu przez mieszkańców wsi.

– Dawniej mieszkańcy często spędzali ze sobą czas po pracy, siedząc na ławeczkach i rozmawiając na różne tematy dotyczące bieżącego życia. Takie spotkania nazywano „wiesiadami” – mówiło się na przykład: „idą na wiesiady do sąsiadki”. Taką też nazwę przyjęła grupa seniorów – opowiada Gabriela Świerzy.

Dawne sąsiedzkie spotkania otrzymały więc współczesną formę. Dziś seniorzy z Grabówki mają swoje stałe miejsce i termin, w którym mogą się spotkać, porozmawiać i wspólnie spędzić kilka godzin.



Seniorzy z grupy „Grabowskie wiesiady” podczas jednego ze wspólnych spotkań w WDK w Grabówce.

Kawa, „paskudy” i wspólne zajęcia

„Grabowskie wiesiady” odbywają się co dwa tygodnie, w środy, w Wiejskim Domu Kultury w Grabówce.

– Co dwa tygodnie, w środy, w WDK w Grabówce „wcześniej urodzeni” mieszkańcy spotykają się przy wspólnej kawie i „paskudach”, miło spędzając czas – mówi Gabriela Świerzy.

Spotkania nie ograniczają się jednak wyłącznie do rozmów. Uczestnicy chętnie angażują się również w różnego rodzaju zajęcia plastyczne i rękodzielnicze.

– Grupa wykonuje także różne prace plastyczne, między innymi dekoruje donice, robi bukiety, przygotowuje wianki adwentowe i palmy wielkanocne, ozdabia świąteczne ciasteczka czy ramki do zdjęć – wylicza Gabriela Świerzy.

W zależności od pory roku i zbliżających się świąt seniorzy podejmują kolejne kreatywne działania. Wspólna praca jest jednocześnie okazją do rozmów, integracji i podtrzymywania sąsiedzkich relacji.

– Seniorzy bardzo lubią te spotkania i chętnie w nich uczestniczą – podkreśla Gabriela Świerzy.

„Grabowskie wiesiady” pokazują, że dawna tradycja wspólnego spędzania czasu może z powodzeniem funkcjonować również dziś. Zmieniło się miejsce i forma spotkań, ale pozostało to, co najważniejsze – rozmowa, sąsiedzka bliskość i radość z bycia razem. **(FK)**

Młodzi strażacy uczyli jak udzielać pierwszej pomocy

RADLIN **Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Radlina II przeprowadziła w remizie strażackiej spotkanie edukacyjne, podczas którego uczestnicy zdobywali wiedzę i praktyczne umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy.**

Spotkanie odbyło się 21 lipca w remizie strażackiej w Radlinie II. Podczas pokazu uczestnikom zaprezentowano zasady postępowania w przypadku złamania zamkniętego, wypadku z udziałem hulajnogi elektrycznej oraz zadławienia u osoby dorosłej, dziecka i niemowlęcia.



Podczas spotkania w remizie OSP Radlin II młodzież m.in. miała okazję poćwiczyć pierwszą pomoc

Omówiono również prawidłowe ułożenie poszkodowanego w pozycji bocznej ustalonej, zasady użycia automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED) oraz podstawy prowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Pokaz miał również część praktyczną, podczas której uczestnicy mogli samodzielnie przećwiczyć postępowanie w przypadku zadławienia z wykorzystaniem manekinów szkoleniowych. Obecni mieli także okazję spróbować swoich sił w wykonywaniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej oraz prawidłowym użyciu defibrylatora AED, zdobywając cenne umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

AgaKa

REKLAMA



eprasa.pl 2c7c21e5f9

DODATEK PROMOCYJNY

zakupy BEZ GRANIC

nowiny RACIBORSKIE
nowiny WODZISŁAWSKIE
nowiny ŻORSKIE
nowiny JASTRZĘBSKIE
nowiny RYBNICKIE
nowiny.pl
REGION OPAVSKO

WAKACYJNE INSPIRACJE

Zakupy, relaks i piękny ogród

Wakacje to doskonały czas, aby zrealizować plany, na które przez cały rok brakowało chwili. To idealny moment na odświeżenie garderoby, rodzinne wycieczki oraz metamorfozę ogrodu lub przydomowej przestrzeni.



Zakupy warto rozpocząć w **Galerii Wiślanka w Żorach**, gdzie czeka szeroki wybór sklepów z modą, kosmetykami, elektroniką i wyposażeniem domu. W jednym miejscu można znaleźć wszystko, co przyda się podczas letnich wyjazdów i codziennych aktywności.

Szukając pomysłu na wspólne spędzenie czasu, warto odwiedzić **Funzeum w Gliwicach**. To wyjątkowy park rozrywki pełen interaktywnych atrakcji, kolorowych instalacji i kreatywnej zabawy, który zachwyca zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Lato sprzyja również zmianom wokół domu. W **Bruk Czyżowice** znajdziesz bogaty wybór kostki brukowej, płyt tarasowych i materiałów do aranżacji ogrodu, dzięki którym stworzysz funkcjonalną i estetyczną przestrzeń do letniego wypoczynku.

Większe zakupy nie muszą oznaczać jednorazowego obciążenia domowego budżetu. Dzięki możliwości finansowania oferowanej przez **Santander Bank** możesz wygodnie rozłożyć koszty na raty i zrealizować swoje wakacyjne plany bez odkładania ich na później. Wykorzystaj lato najlepiej, jak potrafisz – inwestuj w komfort, wspólne chwile i przestrzeń, która będzie cieszyć przez długie lata.

Nie czekaj – wykorzystaj wakacyjny czas najlepiej, jak potrafisz. Zakupy, rozrywka i inwestycje w komfort mogą iść w parze z wygodnym finansowaniem. Zaplanuj lato pełne zakupów, inspiracji i spraw, aby każdy dzień przynosił nowe powody do uśmiechu.

REKLAMA

Nowy rozdział Galerii Wiślanka

Rozbudowa i pierwszy sklep TK Maxx w Żorach

Galeria Wiślanka rozpoczęła największą inwestycję od momentu otwarcia. Rozbudowa zwiększy powierzchnię obiektu o ponad 3 300 mkw., a jej symbolem będzie długo wyczekiwany debiut marki TK Maxx, która otworzy swój pierwszy sklep w zachodniej części województwa śląskiego.



Wizualizacja Galerii Wiślanka po rozbudowie

Po pięciu latach działalności Galeria Wiślanka rozpoczyna inwestycję, która znacząco zwiększy jej potencjał handlowy i poszerzy ofertę dla mieszkańców Żor oraz całego regionu. Największe centrum handlowo-rozrywkowe w mieście zyska nową, trzykondygnacyjną część o powierzchni ponad 3 300 mkw. GLA. Po zakończeniu prac, planowanym na II kwartał 2027 roku, Galeria będzie oferowała blisko 24 tys. mkw. nowoczesnej powierzchni handlowej.

Decyzja o rozbudowie jest efektem sukcesu Galerii Wiślanka, która od chwili otwarcia utrzymuje pełną komercjalizację, cieszy się bardzo wysoką odwiedzalnością i zapewnia najemcom ponadprzeciętne wyniki sprzedażowe.

– Rozpoczęcie rozbudowy otwiera nowy rozdział w historii Galerii Wiślanka. To naturalny krok wynikający z rosnącego zainteresowania klientów oraz marek rozwijających się na naszym rynku. Od pięciu lat utrzymujemy pełną, 100-procentową komercjalizację istniejącej powierzchni, co najlepiej pokazuje potencjał naszego projektu. Dzięki inwestycji jeszcze lepiej odpowiemy na potrzeby klientów i partnerów biznesowych – mówi Teresa Jonas, inwestor i prezes zarządu Wiślanka Sp. z o.o.

Największą nowością będzie otwarcie pierwszego w Żorach sklepu TK Maxx. Popularna sieć zajmie dwa poziomy nowej części Galerii i stanie się jednym z kluczowych najemców rozbudowanego obiektu. Będzie to jednocześnie pierwszy sklep marki w zachodniej części województwa śląskiego.

Nowa przestrzeń umożliwi również wprowadzenie kolejnych konceptów, które uzupełnią ofertę handlową i zwiększą atrakcyjność centrum dla klientów z całego regionu.

– Od początku rozwijamy Galerię zgodnie z potrzebami rynku. Cieszy mnie, że dzięki tej inwestycji do Żor trafi TK Maxx – marka, na którą wielu mieszkańców czekało od lat. To ważny krok w dalszym rozwoju naszej oferty i zwiększeniu jej atrakcyjności – podkreśla Teresa Jonas.

Rozbudowa została zaplanowana tak, aby nie zakłócać codziennego funkcjonowania obiektu. Przez cały okres realizacji inwestycji Galeria Wiślanka pozostaje w pełni otwarta. Wszystkie sklepy, punkty usługowe, restauracje oraz strefa rozrywki działają bez zmian, dzięki czemu klienci mogą swobodnie korzystać z pełnej oferty Galerii.

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Wyruszcie na rodzinną przygodę!

FUNZEUM



Odbierz 10% zniżki z kodem NOWINY

Od chemicznych eksperymentów po podniebny labirynt.

FUN LAB FUN ART FUN FOTO FUN TUBAN

CH Europa Centralna
ul. Pszczyńska 315
Gliwice



Kredyt gotówkowy, który pomaga działać

RRSO 8,30%[1]

Żory, ul. Rynek 21
czynne: pon. – pt. 9.00 – 16.00
tel. **693 920 950** (koszt zgodny z taryfą operatora)

Zapytaj **doradcę** w oddziale

Zadzwoń do **oddziału:**
(+48) 32 240 73 73
Koszt zgodny z taryfą operatora

Racibórz, ul. Długa 8
czynne: pon. – wt. 8.30 – 16.30, środa 9:00 – 17:00, czw. – pt. 8:30 – 16:30
tel. **609 069 639** (koszt zgodny z taryfą operatora)

20 lat w Polsce

Santander Consumer Bank

[1] Dla kredytu gotówkowego oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A. z siedzibą we Wrocławiu, wyliczenia na podstawie przykładu reprezentatywnego na dzień 29.05.2026 r. ustalonego zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim są następujące: całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów): 15 000 zł; stała stopa oprocentowania kredytu: 8,00%, całkowity koszt kredytu 3 248,69 zł obejmuje: prowizję: 0 zł, odsetki: 3 248,69 zł, opłatę za przekazanie środków: 0 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) 8,30%, czas obowiązywania umowy: 60 miesięcy; całkowita kwota do zapłaty: 18 248,69 zł; wysokość 59 miesięcznych równych rat 304,15 zł ostatnia rata w wysokości 303,84 zł. Skorzystanie z dobrowolnej usługi PUB powoduje doliczenie do miesięcznej raty kredytu opłaty 8,99 zł. Propozycja dotyczy Mistrzowskiego Kredytu Gotówkowego z wnioskowaną kwotą od 10 000 zł do 50 000 zł, z okresem kredytowania od 3 do 60 miesięcy i dostępna jest dla pełnoletnich osób fizycznych, które posiadają pełną zdolność do czynności prawnych oraz przynajmniej 12 miesięcy pozytywnej historii kredytowej w BIK i dla których będzie to pierwszy kredyt w naszym banku. Niniejsza propozycja nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Decyzja o warunkach i przyznaniu kredytu z uwzględnieniem oceny aktualnej sytuacji Klienta, zostanie podjęta przez Santander Consumer Bank S.A.

eprasa.pl 2c7c21e5f9

TEKST SPONSOROWANY

Klienci wybierają BRUK – nagrody dla firmy z Czyżowic

Marka Bruk została wyróżniona w rankingach konsumenckich. To nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim dowód zaufania klientów. Co ważne, to już kolejne nagrody z rzędu, które pokazują, że firma konsekwentnie podąża w dobrym kierunku.

Konsumencki Lider Jakości 2026

W XV edycji ogólnopolskiego programu, marka Bruk uzyskała srebrne godło, czyli II miejsce w kategorii kostka brukowa. Srebrne wyróżnienie zostało przyznane marce już po raz trzeci z rzędu. Jest ono potwierdzeniem jakości oraz zaufania, jakim produkty firmy cieszą się wśród klientów.

Konsumencki Lider Jakości GRAND PRIX 2025

Nagroda Konsumencki Lider Jakości – Grand Prix 2025 to specjalne wyróżnienie. Trafiło do bardzo wąskiego grona: przyznano je zaledwie 20 laureatom spośród setek analizowanych kategorii, którzy w opinii organizatorów wyznaczają standardy jakości, odpowiedzialności i zrównoważonego rozwoju.

Laur Konsumenta 2026

To jeden z najbardziej rozpoznawalnych plebiscytów konsumenckich w Polsce, a jego wyniki stanowią wiarygodne odzwierciedlenie aktualnych preferencji konsumentów. Marka Bruk zwyciężyła w kategorii kostka brukowa – najwyższa jakość produktów i usług. To już 4 raz, gdy firma zdobyła najwyższe – złote godło.







Kolejne nagrody otrzymane przez firmę Bruk pokazują jedno – konsekwentne działania i stawianie na jakość przynoszą efekty. To także jasny sygnał, że firma nie tylko utrzymuje swoją pozycję, ale stale ją umacnia, odpowiadając na potrzeby klientów i rozwijając się w dobrym kierunku. Co więcej, to już kolejny rok pełen wyróżnień, który potwierdza stabilny i przemyślany rozwój marki.



eprasa.pl 2c7c21e5f9

Jest wykonawca prac na Wrzosach I.

Hałda ma zostać ugaszona i przebudowana

PSZÓW Bariery termoizolacyjne, przebudowa bryły hałdy, zbiorniki retencyjne i rekultywacja biologiczna - taki zakres prac zaplanowano na Wrzosach I w Pszowie. SRK właśnie wybrała wykonawcę inwestycji.

Spółka Restrukturyzacji Kopalń poinformowała o wyborze wykonawcy prac na zwałowisku Wrzosy I w Pszowie. Chodzi o inwestycję, która ma doprowadzić do likwidacji trwającego od lat pożaru wewnątrz hałdy oraz ograniczyć uciążliwości odczuwane przez mieszkańców.

Postępowanie przetargowe dotyczące „Likwidacji zapożarowania oraz rekultywacji technicznej i biologicznej zwałowiska Wrzosy I w Pszowie" zostało rozstrzygnięte 16 lipca.

Wybrane zostało konsorcjum trzech firm. Liderem jest P.P.U.H. TREX-HAL z Rybnika. W skład konsorcjum wchodzą także FN GROUP z Sosnowca oraz PHU KULA, ZIELIŃSKI z Jankowic.

Kolejnym krokiem będzie podpisanie umowy.

Zgodnie z przepisami może ona zostać zawarta nie wcześniej niż po upływie 10 dni od wyboru najkorzystniejszej oferty. SRK wskazuje, że termin podpisania umowy został wyznaczony po 27 lipca 2026 roku.

Najpierw trzeba ugasić wnętrze hałdy

Najważniejszym zadaniem będzie likwidacja zapożarowania, czyli miejsc, w których materiał zgromadzony wewnątrz zwałowiska nadal się nagrzewa i pali.

Projekt zakłada wykonanie pionowych i poziomych barier termoizolacyjnych. Mają one powstać metodą iniekcji otworowej.

Prace obejmą również przebudowę samego zwałowiska. Ma powstać nowa, spójna bryła, a wysokość hałdy zostanie obniżona.

Zaplanowano też wykonanie zbiorników retencyjnych, które będą zatrzymywać część wód.

Po działaniach technicznych przewidziana jest również rekultywacja biologiczna terenu.

Według SRK cały proces ma potrwać sześć lat.

Mieszkańcy od lat skarżą się na uciążliwości

Zapożarowanie Wrzosów I od dawna jest jednym z najbardziej problematycznych tematów w Pszowie. Mieszkańcy zwracają uwagę przede wszystkim na zapachy związane z procesami zachodzącymi wewnątrz zwałowiska oraz obawy dotyczące wpływu hałdy na otoczenie.

SRK zapewnia, że na bieżąco monitoruje sytuację termiczną zwałowiska. Prowadzone są również pomiary powietrza, a teren pozostaje pod nadzorem.

W badaniach kilkukrotnie uczestniczyła także miejscowa straż pożarna, która prowadziła pomiary przy użyciu własnego specjalistycznego sprzętu.

Według informacji przekazanych przez SRK dotychczasowe wyniki badań stężeń gazów w rejonie hałdy nie wykazały zagrożenia dla zdrowia i życia.

Spółka przyznaje jednocześnie, że wyczuwalne związki zapachowe mogą powodować uciążliwości dla mieszkańców.

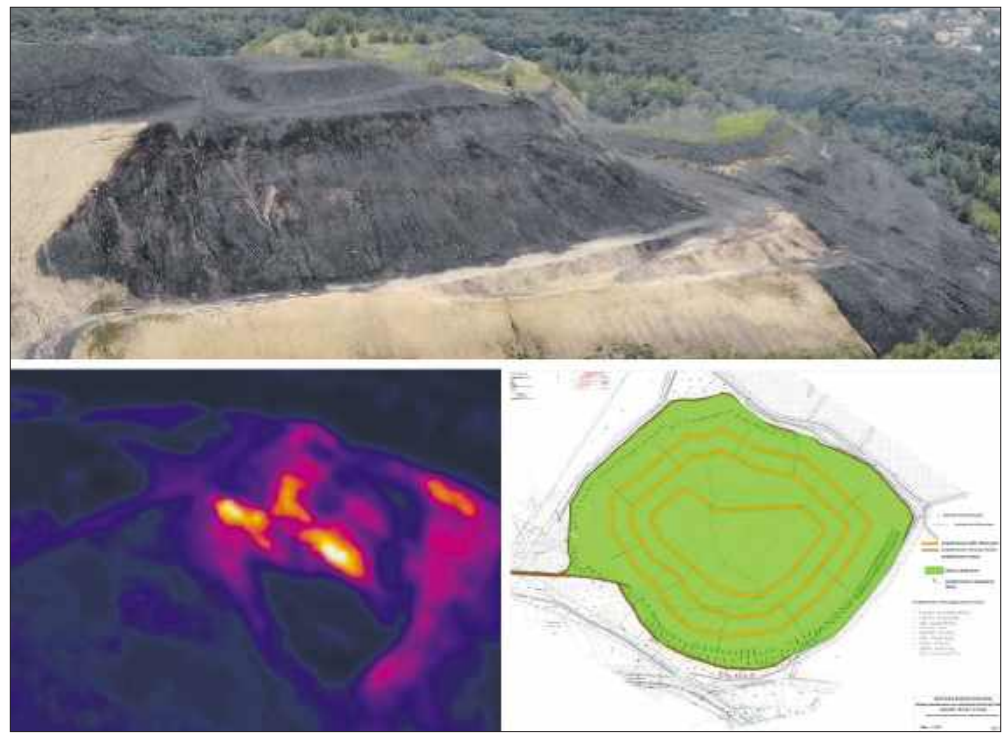

Hałda Wrzosy I w Pszowie - zdjęcie termowizyjne

Wyniki pomiarów mają być publikowane co tydzień

SRK zapowiedziała również regularne publikowanie wyników pomiarów prowadzonych w rejonie Wrzosów I.

Dane mają być udostępniane raz w tygodniu na stronie internetowej spółki, w specjalnej zakładce poświęconej hałdzie.

Spółka informuje też, że przyjmuje zgłoszenia od mieszkańców i na bieżąco obserwuje zmiany temperatury wewnątrz zwałowiska.

Rozstrzygnięcie przetargu otwiera drogę do rozpoczęcia największych jak dotąd prac związanych z trwałym rozwiązaniem problemu Wrzosów I. Ze względu na skalę przedsięwzięcia efekt nie będzie jednak natychmiastowy - zgodnie z założeniami rekultywacja ma być prowadzona przez kolejnych sześć lat.

(żet)

Dariusz Prus nowym wicewójtem Nędzy

REGION Nędza ma nowego wicewójta. Stanowisko objął Dariusz Prus, były wicestarosta powiatu wodzisławskiego, członek zarządu powiatu oraz radny powiatowy dwóch kadencji. W przeszłości ubiegał się także o urząd prezydenta Wodzisławia Śląskiego. Zastąpił Andrzeja Chroboczka, byłego wicestarostę raciborskiego i wójta gminy Nędza, który funkcję zastępcy wójta pełnił przez cztery miesiące.

Wójt Leszek Pietrasz zapowiadał, że jeszcze w tym roku chce powołać swojego zastępcę. Oficjalnie Nędza ma nowego wicewójta od 20 lipca. Dariusza Prusa przedstawiono podczas uroczystości wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie, która tradycyjnie odbyła się w Szymocicach.

– Wieloletni samorządowiec, wicestarosta, osoba, która zna się na samorządzie i jest doświadczonym samorządowcem. Myślę, że współpraca będzie przebiegała pomyślnie – mówił wójt Leszek Pietrasz, przedstawiając swojego zastępcę.

W rozmowie z nami wójt wyjaśnił, że decyzja o powołaniu wicewójta wynikała m.in. z obowiązujących przepisów dotyczących funkcjonowania samorządu. Jak zapowiedział, zakres obowiązków między nim a zastępcą będzie jeszcze dzielony, ale wstępnie Dariusz Prus ma odpowiadać przede wszystkim za inwestycje. Pytany o to, dlaczego zdecydował się powierzyć tę funkcję właśnie Prusowi, Leszek Pietrasz przyznał, że rozmawiał wcześniej z kilkoma osobami. Ostatecznie przekonało go doświadczenie i znajomość samorządu nowego wicewójta.



Dariusz Prus objął funkcję wicewójta Nędzy. Zastępcę przedstawił wójt Leszek Pietrasz.

– Osoba kompetentna, znająca się na samorządzie. To mnie przekonało – odpowiedział wójt.

Prus o powrocie do samorządu: Wracam na stanowisko władzy wykonawczej

To powrót Prusa do samorządu. W przeszłości pełnił funkcję wicestarosty powiatu wodzisławskiego, był także radnym powiatowym dwóch kadencji. Jak przyznaje, z nowym stanowiskiem wiąże się dla niego powrót do pracy w administracji wykonawczej.

– Znam te tereny bardzo dobrze. Po drugie, rozmawiałem z wójtem, dowiedziałem się, że szuka osoby na stanowisko zastępcy. Spotkaliśmy się kilka razy i jestem – przyznaje nowy wicewójt Nędzy.

Pytany, jakim zastępcą wójta będzie, odpowiada z uśmiechem, że trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

– To bardzo trudne pytanie. To się okaże. Myślę, że moje doświadczenie pozwoli pomóc gminie Nędza w rozwoju – mówi Dariusz Prus.

Jak dodaje, do nowej roli podchodzi z optymizmem. Podkreśla, że praca w samorządzie zawsze dawała mu satysfakcję. – Wracam na stanowisko władzy wykonawczej. Nie ukrywam, że zawsze mówiłem, że praca w samorządzie sprawiała mi bardzo dużo satysfakcji – zaznacza.

(mad)

eprasa.pl 2c7c21e5f9

45 parlamentarzystów apeluje do Kaczyńskiego. Wśród nich poseł PiS z naszego regionu

KRAJ 45 parlamentarzystów podpisało list skierowany do Jarosława Kaczyńskiego w czasie narastającego sporu wokół stowarzyszenia Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego. Wśród sygnatariuszy jest poseł Paweł Jabłoński z naszego okręgu wyborczego. Autorzy deklarują, że ich celem jest jedność Prawa i Sprawiedliwości, ale jednocześnie nie rezygnują z idei docierania do wyborców, którzy odwrócili się od partii.

Poseł Paweł Jabłoński opublikował w mediach społecznościowych list skierowany do prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego. Dokument datowany na 16 lipca podpisało 45 parlamentarzystów związanych ze Stowarzyszeniem Rozwój Plus, w tym były premier Mateusz Morawiecki.

List pojawia się w momencie poważnego napięcia wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości. Kierownictwo partii 15 lipca zobowiązało swoich członków do wystąpienia ze stowarzyszeń i innych organizacji prowadzących działalność o charakterze politycznym. Decyzja dotyczy m.in. Rozwoju Plus związanego z Mateuszem Morawieckim oraz stowarzyszenia Po pierwsze Polska Jacka Sasina. Rzecznik PiS Rafał Bochenek informował, że wobec osób, które nie podporządkują się decyzji, może zostać wszczęta procedura wykluczenia z partii.

„Naszym celem jest jedność Prawa i Sprawiedliwości”

Sygnatariusze listu przekonują Jarosława Kaczyńskiego, że przyszłość ich środowiska politycznego zależy przede wszystkim od zdolności do wspólnego działania.

- Jesteśmy głęboko przekonani, że zjednoczona prawica jest w stanie skutecznie realizować program służący Polkom i Polakom oraz bronić spraw, które uważamy za najważniejsze. Podziały nas osłabiają, a jedność - nawet przy różnicy zdań co do dróg - pozostaje warunkiem trwałego zwycięstwa i odpowiedzialności za państwo - napisali parlamentarzyści.

Najważniejsza deklaracja pojawia się w dalszej części dokumentu.

- Dlatego pragniemy jasno zadeklarować: naszym celem jest jedność Prawa i Sprawiedliwości - czytamy w liście.

Autorzy dokumentu stwierdzają również, że ich zdaniem zjednoczenie prawicy ma umożliwić odsunięcie od władzy rządu Donalda Tuska, który określają w liście jako „antypolski”.

Jednocześnie przyznają, że sama konsolidacja obecnego elektoratu nie wystarczy. Chcą ponownie dotrzeć do grup wyborców, które w ostatnich latach odeszły od PiS, i odzyskać ich zaufanie.

- Chcemy, by obie te myśli - jedność prawicy i otwartość na tych, których zabrakło dziś przy naszym stole - przyświecały naszemu zaangażowaniu i stały się wspólnym mianownikiem wszystkich, którym leży na sercu dobro Polski - napisali sygnatariusze.

Paweł Jabłoński wśród 45 sygnatariuszy

Pod dokumentem znalazł się również podpis posła Pawła Jabłońskiego. Parlamentarzysta już wcześniej bronił działalności Rozwoju Plus, argumentując, że tego rodzaju inicjatywa może służyć poszerzaniu politycznego zaplecza PiS i docieraniu do osób, które obecnie nie chcą głosować na tę partię.

Wśród podpisanych znaleźli się także m.in. Mateusz Morawiecki, Daniel Obajtek, Ryszard Terlecki, Łukasz Schreiber, Michał Dworczyk, Piotr Müller, Szymon Szynkowski vel Sęk, Marcin Horała, Waldemar Buda, Krzysztof Szczucki czy Marek Jakubiak. Jedną z podpisanych osób jest również Anita Czerwińska, która - jak zaznaczono we wpisie Pawła Jabłońskiego - nie jest członkiem stowarzyszenia.

Spór o Rozwój Plus trwa

Sytuacja wokół stowarzyszeń stała się jednym z najpoważniejszych wewnętrznych sporów w PiS. Jacek Sasin po decyzji kierownictwa zadeklarował podporządkowanie się i zakończenie działalności stowarzyszenia Po pierwsze Polska. Inaczej zareagowało środowisko skupione wokół Mateusza Morawieckiego. Były premier deklarował, że chce pozostać w PiS i jednocześnie kontynuować działalność Rozwoju Plus.

Według PAP jeszcze 16 lipca wśród polityków związanych z byłym premierem dominowało stanowisko, że nie zamierzają rezygnować z działalności stowarzyszenia, nawet przy ryzyku konsekwencji partyjnych. Dzień później informowano, że około 130 parlamentarzystów PiS złożyło już deklaracje o nieprzynależeniu do organizacji objętych uchwałą władz ugrupowania, podczas gdy środowisko Rozwoju Plus skupiało około 45 parlamentarzystów.

Opublikowany list można więc odczytywać jako próbę podkreślenia, że działalność środowiska Mateusza Morawieckiego - w ocenie samych jego członków - nie jest wymierzona w PiS. Jego sygnatariusze deklarują wprost pozostanie częścią wspólnego obozu, jednocześnie broniąc koncepcji otwarcia się na wyborców, których partia w ostatnich latach straciła.

Spór nie został dotąd rozstrzygnięty. Po rozmowie Jarosława Kaczyńskiego z Mateuszem Morawieckim nie doszło do przełomu, a decyzja władz PiS dotycząca stowarzyszeń pozostała w mocy.

Od góry do dołu, czyli rywalizacja na linii Morawiecki, Jabłoński, Polowy - Ziobro, Woś, Fita

Paweł Jabłoński wywodzi się z powiatu raciborskiego i jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu. W czasie rządów PiS pełnił funkcję wiceministra. W wyborach parlamentarnych w 2023 roku kandydował z drugiego miejsca listy Prawa i Sprawiedliwości w naszym okręgu wyborczym, zdobywając 22 996 głosów. Lepsze wyniki uzyskali wówczas Bolesław Piecha - 32 427 głosów, startujący z pierwszego miejsca - oraz Michał Woś - 39 902 głosy, który kandydował z trzeciej pozycji.

W czasach rządów tzw. Zjednoczonej Prawicy Jabłoński był politycznie związany ze środowiskiem Mateusza Morawieckiego, podczas gdy Michał Woś swoją karierę budował u boku Zbigniewa Ziobry. Te różnice politycznych powiązań były widoczne również na poziomie lokalnym. Woś wspierał w raciborskim samorządzie Michała Fitę, natomiast Jabłońskiemu bliżej było do ówczesnego prezydenta Raciborza Dariusza Polowego.

Układ sił zmienił się po połączeniu Suwerennej Polski, wcześniej Solidarnej Polski, Zbigniewa Ziobry z Prawem i Sprawiedliwością. Michał Woś został wówczas szefem struktur PiS w naszym regionie.

(żet)

Skrzyżowanie Radlińskiej i Wałowej w remoncie

WODZISŁAW ŚL. Od poniedziałku, 27 lipca, rozpoczęły się prace związane z przebudową skrzyżowania ul. Radlińskiej i ul. Wałowej w Wodzisławiu Śląskim. Inwestycja, realizowana wspólnie przez Powiat Wodzisławski i Miasto Wodzisław Śląski, ma poprawić bezpieczeństwo oraz usprawnić ruch w jednym z ważniejszych punktów komunikacyjnych miasta.



FOTO: STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Remont skrzyżowania potrwa do końca roku

Przebudowa obejmie skrzyżowanie drogi powiatowej nr 5003S (ul. Radlińska) z drogą gminną nr 330042S (ul. Wałowa). W ramach zadania wykonana zostanie korekta geometrii układu drogowego, nowe nawierzchnie jezdni oraz przebudowana zostanie infrastruktura towarzysząca. Prace prowadzone będą etapami na poszczególnych pasach ruchu. Na czas robót wprowadzona zostanie tymczasowa sygnalizacja świetlna.

– Prosimy wszystkich kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności oraz stosowanie się do tymczasowego oznakowania. W rejonie inwestycji mogą występować utrudnienia i wydłużony czas przejazdu – informuje Powiatowy Zarząd Dróg.

Realizacja inwestycji jest efektem współpracy Powiatu Wodzisławskiego i Miasta Wodzisław Śląski. Wykonawcą robót zostało Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego Sp. z o.o. z Rybnika, które zrealizuje zadanie za kwotę 2 120 711,76 zł.

- Zgodnie z zawartą umową wykonawca ma czas na realizację inwestycji do końca roku. Ze względu na lokalizację robót i ich wpływ na płynność ruchu drogowego zadeklarował jednak dołożenie wszelkich starań, aby zakończyć prace w możliwie najkrótszym terminie. Apelujemy do wszystkich uczestników ruchu o cierpliwość i wyrozumiałość na czas prowadzonych prac - przekazują urzędnicy Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

(ska)

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Olimpijska mozaika wróciła po 20 latach. Symbol Radlina znów zdobi Dom Sportu

RADLIN Po dwóch dekadach nieobecności na elewację Domu Sportu w Radlinie wrócił jeden z charakterystycznych symboli miasta - olimpijska mozaika. Historyczny wzór odtworzono podczas trwającej modernizacji obiektu. Technicznie nowa realizacja jest muralem, który nawiązuje do dawnej kompozycji.

Mozaika zniknęła podczas poprzedniej modernizacji

Mozaika przestała być widoczna około dwóch dekad temu, kiedy rozpoczęła się pierwsza duża modernizacja przejętego przez miasto ośrodka. Wtedy została przykryta warstwą izolacyjną.

Obecny remont stał się okazją, aby symbol odtworzyć i ponownie umieścić go na elewacji budynku.

Nie jest to jednak rekonstrukcja wykonana w identycznej technice. Nowe dzieło jest muralem, który stylistycznie nawiązuje do dawnej mozaiki.

Za jego odtworzenie odpowiadają prof. Franciszek Nieć oraz firma Maswerk Monika Bugla-Rogacz. Ten sam zespół pracował wcześniej przy innych realizacjach nawiązujących do lokalnych tradycji i olimpijskiej historii Radlina.

Przywrócić dawne mozaiki

Powrót kompozycji na Dom Sportu wpisuje się w szersze działania miasta związane z odświeżaniem lokalnych mozaik i przypominaniem charakterystycznych elementów przestrzeni Radlina. Wcześniej podobne realizacje pojawiły się na elewacji Sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej oraz na popularnym „Maszynioku", gdzie powstał olimpijski mural.

W przypadku Domu Sportu symbol ma szczególne znaczenie ze względu na sportową historię miasta i Plac Radlińskich Olimpijczyków znajdujący się przy obiekcie.



FOTO: UM RADLIN

Oryginalna kompozycja przedstawiała znicz olimpijski na abstrakcyjnej figurze złożonej z okręgów w kolorach niebieskim, czerwonym, zielonym i czarnym. Była jedną z kilku tego rodzaju mozaik znajdujących się w Radlinie i regionie.

Dom Sportu zmienia wygląd i ma zużywać mniej energii

Odtworzenie historycznego wzoru jest tylko jednym z elementów dużej modernizacji radlińskiego MOSiR-u. Budynek zyskał już nową elewację w stonowanych odcieniach szarości. Równolegle prowadzone są prace mające poprawić efektywność energetyczną całego kompleksu.

Trwa montaż kolektorów słonecznych przeznaczonych do podgrzewania wody basenowej i użytkowej. Instalowane są również panele fotowoltaiczne, które mają dostarczać energię na potrzeby kompleksu. Do wykonania pozostają jeszcze m.in. prace wykończeniowe oraz przebudowa schodów.

Głównym celem inwestycji jest ograniczenie zużycia energii i wody, zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz zmniejszenie kosztów eksploatacji basenu. Modernizacja ma także poprawić komfort użytkowników i wygląd całego obiektu.

10,3 mln zł dofinansowania

Inwestycja jest finansowana przy wsparciu Rządowego Funduszu Polski Ład. Miasto Radlin pozyskało na ten cel 10,3 mln zł dofinansowania. Po zakończeniu wszystkich prac Dom Sportu ma więc nie tylko wyglądać inaczej i być bardziej energooszczędny. Dzięki odtworzeniu olimpijskiego motywu na jego elewację wrócił również symbol, który przez lata był częścią sportowej tożsamości Radlina.

(żet)

Dzieci uczyły się łowić ryby w Odrze. Były sumy, karp i sporo emocji

ODRA Wędkarska przygoda nad wodą była jedną z atrakcji tegorocznej „Akcji Lato na Wsi" w Odrze. Dzieci poznawały tajniki wędkarstwa, uczyły się różnych technik łowienia, a przy okazji mogły sprawdzić swoje umiejętności w praktyce. Wydarzenie zorganizowały Koło PZW nr 126 Odra oraz Świetlica Wiejska w Odrze.

- Środowe zajęcia okazały się dla uczestników wyjątkowo emocjonujące. Dzieci miały okazję poznać podstawowe zasady wędkowania, dowiedzieć się, jak prawidłowo posługiwać się sprzętem i jak zachowywać się nad wodą. Najwięcej emocji wzbudziły jednak same połowy. Podczas zajęć udało się złowić między innymi dwa sumy, karpia, leszcze oraz inne ryby. Dla wielu uczestników była to jedna z pierwszych okazji, by samodzielnie spróbować swoich sił z wędką - mówi Nowinom Marzena Hojka, instruktor świetlicy w Odrze.



Dzieci z Odry poznawały tajniki wędkarstwa i próbowały swoich sił z wędką podczas zajęć zorganizowanych w ramach „Akcji Lato na Wsi".

Nauka przez zabawę nad wodą

Zajęcia były nie tylko okazją do dobrej zabawy, ale także do zdobycia wiedzy o wędkarstwie i przyrodzie. Uczestnicy poznawali różne techniki łowienia oraz zasady związane z bezpiecznym i odpowiedzialnym przebywaniem nad wodą. Wielu młodych uczestników tak dobrze bawiło się podczas zajęć, że nie chciało wracać do domu. W programie znalazł się również czas na odpoczynek. Przygotowano leżaki i hamaki, dzięki czemu dzieci mogły zrelaksować się w otoczeniu odrzańskiej przyrody.

Wędkarska przygoda w ramach „Akcji Lato na Wsi"

Wydarzenie zostało przygotowane dzięki współpracy Świetlicy Wiejskiej w Odrze z Kołem PZW nr 126 Odra. - Wydarzenie zostało zorganizowane na terenie, którym zarządza nasze koło. Cieszy nas, że dzieci bardzo interesowały się rybami i przyrodą - mówi Marcin Herman z koła w Odrze, który razem z innymi członkami uczył dzieci na czym polega wędkarstwo. Dla wszystkich uczestników były również lody ufundowane przez wędkarzy. - Dla dzieci był to dzień pełen nowych doświadczeń, emocji i kontaktu z naturą, a dla części z nich być może także początek nowej pasji - dodaje Marzena Hojka.

(FK)

eprasa.pl 2c7c21e5f9

CHERY | CITY CAR

POZNAJ RODZINĘ
CHERY

Okazja, która się opłaca.

Zyskaj aż 21 700 zł
+ promocyjne finansowanie w wyprzedaży rocznika 2025

7 LAT GWARANCJI

Na przykładzie TIGGO 8 Comfort. Cena z 30 dni przed obniżką: 141 900 zł brutto.
Cena po rabacie: 133 900 zł brutto. Szczegóły na cherypolska.pl/oferta/promocje.

TIGGO | CSH CHERY SUPER HYBRID

Gliwice | ul. Łabędzka 26 | tel. 32 332 44 44 | www.citycar.com.pl

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Obozy pracy w Kuźni Raciborskiej.

Brytyjczycy i Sowieci pracowali dla III Rzeszy

Mało znanym epizodem II wojny światowej jest los jeńców wojennych robotników przymusowych zmuszanych do pracy na rzecz III Rzeszy w komandach pracy na terenie powiatu raciborskiego. W pamięci społecznej mieszkańców Kuźni Raciborskiej przetrwały jedynie trzy obozy pracy, a do naszych czasów nie dotrwało zbyt wiele szczegółów na ich temat.

Dziś wciąż niewiele o nich wiemy, a świadkowie tamtych wydarzeń już niemal wszyscy odeszli. Pytana o obozy mieszkanka Kuźni Irena Kaczarowska, która w latach 1943–1945 pracowała jako pomoc biurowa w urzędzie gminy, stwierdziła, że wiedziała, iż na podległym im terenie znajdowały się trzy obozy, w których przetrzymywano jeńców angielskich i sowieckich, nie podała jednak żadnych szczegółów, oświadczając, że takimi sprawami się nie interesowała.

Wiemy jednak, że na terenie Kuźni Raciborskiej mogły istnieć aż cztery obozy pracy i pięć oddziałów roboczych – komand. Niemal nie sposób odtworzyć ich historii, przytoczmy zatem przynajmniej to, co udało się jednak ustalić.

Obozy i komanda pracy

Podstawowym problemem jest rozróżnienie obozów pracy od komand, we wspomnieniach i świadectwach najczęściej nie ma takich rozróżnień i mowa jest najczęściej o obozach. Komando (arbeitskommando) to podstawowa komórka w organizacji pracy składająca się z kilku, kilkudziesięciu, a nawet kilkuset więźniów. Z kolei obóz mógł być niezbyt liczny, ale stanowił odrębną jednostkę. W Kuźni Raciborskiej, jak można przypuszczać, komanda były tworzone z jeńców z obozu macierzystego z Łambinowic (Lamsdorf).

Jakie więc trzy obozy–komanda zapamiętali kuźnianie? Pierwsze mieściło się w restauracji jednego z mieszkańców miejscowości, Oswalda Broi (tam właśnie osadzono jeńców), drugi znajdował się w leśniczówce, a trzeci w fabryce Hegenscheidta. W powyższych miejscach przetrzymywano i zmuszano do pracy jeńców brytyjskich i sowieckich, funkcjonować miały one w latach 1940 – 1945, aż do nadejścia frontu, kiedy to nastąpiła ich ewakuacja.

Jeńcy w gospodzie

Najwięcej wiadomości, choć i tak bardzo skąpych, mamy o komandzie mieszczącym się w budynku restauracji. Może to dlatego, że znajdowało się ono w samym centrum Kuźni Raciborskiej, gdzie w zajętych na polecenie władz kwaterunkowych zabudowaniach przetrzymywano około 40 Anglików. Miejsce to znajduje się dzisiaj przy placu imienia Adama Mickiewicza. Jeńcy spali w jednej z sal na łóżkach piętrowych; w dzień zmuszano ich do pracy, łamiąc międzynarodowe konwencje. Pilnowało ich trzech starszych żołnierzy niemieckich, którzy nie nadawali się już na pierwszą linię frontu. Mieli oni dosyć często się wymieniać, około raz w miesiącu. Ich dowódcą był prawdopodobnie mężczyzna o nazwisku Walizska, jeden z jego podwładnych strażników nazywał się Magdalarz. Wedle niektórych relacji Walizska i Magdalarz zostali zastrzeleni przez więźniów w trakcie ewakuacji obozu. Właściciel restauracji i budynku Oswald Broia zajmował się sprawami jeńców, prowadził ich ewidencję i kartoteki żywnościowe. Jako stołówkę wykorzystano znajdujący się z tyłu posesji budynek. Jeńcy prawdopodobnie sami przygotowywali posiłki z dostarczanych im racji



Na terenie Kuźni Raciborskiej mogły istnieć aż cztery obozy pracy i pięć oddziałów roboczych – komand

żywnościowych. Wszyscy chodzili w mundurach z oznaczeniami jednostki i formacji, z których pochodzili, ale niestety dotąd nie udało się ich ustalić. Według Józefa Broi tuż przed zakończeniem wojny Brytyjczycy zapędzeni zostali w kolumny marszowe i ewakuowani przez Czechosłowację w kierunku Bawarii.

Praca w lesie

Drugie komando umiejscowiono w leśniczówce, być może u Sołtyska? Więźniów miało być tam 40, ich sprawami również zajmował się Broia, a zatrudnieni mieli być przy pracach w lesie. Jeńcy zajmowali pięć pomieszczeń z kuchnią i umywalnią, posiłki gotowali sami, a produkty dostarczał im wspomniany Oswald Broia. Wachmani mieszkali w tym samym budynku, tylko w innym pomieszczeniu. Byli to także starsi żołnierze Wehrmachtu. Po pewnym czasie obok leśniczówki wybudowano dwa baraki dla jeńców, co może świadczyć o zwiększeniu liczby przetrzymywanych tam i zmuszanych do pracy żołnierzy.

Niezbędny dla III Rzeszy

Trzecie komando znajdowało się na terenie należącym do koncernu Hegenscheidta (KG Achsen und Schraubenfabrik und Eisengiesserei), który po nabyciu huty „Nadzieja" w 1907 r. uruchomił w Ratiborhammer swój zakład. Po przejęciu w 1930 roku fabryki przez Adolfa Schondorffa zaczęła funkcjonować pod nazwą Schondorff Hegenscheidt-Werke. Był to jeden z najważniejszych obiektów przemysłowych dla funkcjonowania gospodarki wojennej hitlerowskich Niemiec i to nie tylko na ziemi raciborskiej, ale na całym Śląsku. Jeden z głównych zakładów Hegenscheidta funkcjonował także w Raciborzu i produkował np. części do silników typu Diesel F 46a 6 Pu wykorzystywanych następnie w ramach priorytetowego U-Boots-Programm dla Kriegsmarine. O znaczeniu placówki w Kuźni dla III Rzeszy świadczy choćby fakt, że była ona wizytowana przez gen. Waltera von Unruha – specjalnego pełnomocnika Adolfa Hitlera ds. kontroli i racjonalizacji zatrudnienia w instytucjach partyjnych i państwowych. Odwiedził on kilkanaście zakładów na Śląsku, w tym 16 grudnia 1940 r. fabrykę Schondorff Hegenscheidt.

Zmuszani do pracy

Do obozów zaliczyć możemy trzy, które umiejscowiono na terenie fabryki i jeden, którego więźniowie pracowali dla firmy „Raudener Holzverwertung". W tej firmie z pobliskich Rud, która zajmowała się pozyskiwaniem i obróbką drewna wykorzystywano 59 żołnierzy Armii Czerwonej. Z kolei działających komand miało być pięć i były one najprawdopodobniej tworzone spośród żołnierzy wziętych do niewoli przez Niemców i przetrzymywanych w obozie jenieckim Stalag VIII B w Lamsdorf.

Adam Kuśka, formierz pracujący po wojnie w Rafamecie, wspominał, że na początku lat czterdziestych grupa ok. 200 brytyjskich jeńców była podzielona na trzy grupy i jedna z nich, ok. 80–osobowa, pracowała w fabryce. Anglicy skoszarowani zostali w budynku, w którym po wojnie w połowie lat sześćdziesiątych znajdowała się przyzakładowa szkoła. Pilnowani byli przez żołnierzy Wehrmachtu, a w trakcie pracy znajdowali się pod nadzorem brygadzistów, którzy wyznaczali im zakres obowiązków. Jednym z nich mógł być żołnierz brytyjski P. J. Brice, który trafił do niemieckiej niewoli i jesienią 1941 roku musiał pracować w fabryce, zastępował chorego kolegę. W trakcie obsługi jednej z maszyn uległ wypadkowi i stracił jeden z palców prawej dłoni. Po kilku dniach wdało się zakażenie krwi i nastąpiła amputacja, którą przeprowadzono bez znieczulenia. Tę grupę jeńców z końcem roku 1943 lub na początku 1944 miano wywieźć z Kuźni, a na ich miejsce osadzić żołnierzy sowieckich.

Pracujący w firmie Schondorff Hegenscheidt–Werke w latach 1935 – 1945 Wilibald Borecki czas opuszczenia zakładu przez Brytyjczyków określił na początek roku 1945, zaś przybycie jeńców radzieckich na rok 1941 lub następny; było ich ok. 100. Podobnie jak poddanych królowej miano ich traktować w miarę dobrze. Z kolei Paweł Michalski, który służył w czasie wojny w armii niemieckiej, w czasie przepustki, którą spędzał w Kuźni słyszał o istnieniu obozów, zresztą będąc w restauracji Broi sam widział wielu jeńców. Od swojej rodziny dowiedział się, że jeden z obozów znajdował się także w kręgielni, której właścicielką była Grzekankowa. Od znajomego kolegi nazwiskiem Czeczora otrzymał zaś informacje, że czerwonoarmiści w fabryce musieli ciężko pracować, byli słabo odżywiani i wegetowali w kiepskich warunkach.

Ciekawe, że w pamięci mieszkańców, do których udało się dotrzeć pojawiają się tylko jeńcy brytyjscy i radzieccy. Skądinąd wiemy, że w zakładach Hegenscheidta wykorzystywano do pracy Polaków, Francuzów i, zdaje się, Ukrainki. Według danych z 31 lipca 1944 r. w jednym z obozów było 61 Polaków, 6 Francuzów oraz 11 Sowietów, zaś w innym skoszarowano 25 Francuzów. Brak dokumentów, a co za tym idzie ścisłych informacji wyklucza przedstawienie dokładniejszych danych.

Ocalić od zapomnienia

W Kuźni Raciborskiej, jak wspomnieliśmy, najważniejsza była słynna fabryka, w niej to, co zrozumiałe skoncentrowano najwięcej jeńców, ale eksploatacja okolicznych lasów też wymagała rąk do pracy. Oprócz tego wiemy także, że jeden z oddziałów roboczych wykorzystano przy pracach przeciwpowodziowych. W dniu 23 października 1940 roku liczył on 50 osób i składał się z jeńców brytyjskich z macierzystego obozu z Lamsdorf. Nie wiemy, czy niektórzy jeńcy zmarli lub zostali zamordowani, brak księgi zgonów z lat 1936 – 1945 uniemożliwia potwierdzenie lub wykluczenie takich przypadków. Jak widzimy, historia żołnierzy i robotników przymusowych osadzonych w obozach i komandach w Ratiborhammer znana jest nam jedynie fragmentarycznie. Związane jest to z ubogą bazą źródłową i upływającym czasem. Ich dzieje nadal czekają na odkrycie i szczegółowe przedstawienie.

Beno Benczew

Tekst z archiwum Nowin Raciborskichok

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Wojna o markę „Łzy”. Zespół rejestruje znak towarowy w UE. Adam Konkol zapowiada walkę w sądzie

REGION Walka o prawo do nazwy jednego z najpopularniejszych polskich zespołów pop-rockowych wchodzi w decydującą, prawną fazę. Obecny skład grupy „Łzy” ogłosił rejestrację słownego znaku towarowego w Unii Europejskiej, co ma dać im wyłączność na posługiwanie się tą marką. Decyzji tej ostro sprzeciwia się były członek Adam Konkol. Zapowiada on drogę sądową i dalsze występy pod szyldem „Łzy Adam Konkol”



Zespół Łzy – zdjęcie podczas jednego z koncertów

Obecny skład zespołu Łzy (reprezentowany przez Sarę Chmiel, Arkadiusza Dzierżawę, Rafała Trzaskalika, Daniela Arendarskiego, Adriana Wieczorka oraz Dawida Krzykałę) wydał oficjalne oświadczenie, w którym poinformował o przełomowym kroku prawnym. Nazwa „ŁZY” została zarejestrowana jako słowny Znak Towarowy Unii Europejskiej (nr 019322256).

Dla muzyków to krok milowy, który ma ostatecznie uporządkować sytuację na rynku:

„Chcemy poinformować, że nazwa „ŁZY” została zarejestrowana jako słowny Znak Towarowy Unii Europejskiej [...]. Przysługuje nam WYŁĄCZNE prawo ochronne do posługiwania się tą nazwą w działalności muzycznej, koncertowej i wydawniczej. Rejestracja ta potwierdza ochronę prawną marki Łzy i porządkuje kwestie związane z jej używaniem.”

Zespół podkreśla, że decyzja ta chroni dorobek budowany przez blisko trzydzieści lat i zabezpiecza interesy fanów, organizatorów koncertów oraz mediów, gwarantując im pewność, z jakim podmiotem współpracują.

Adam Konkol odpowiada: „Tego bólu i rozczarowania nie da się opisać”

Na reakcję założyciela grupy, Adama Konkola, nie trzeba było długo czekać. W emocjonalnym oświadczeniu muzyk przypomniał, że to on ponad 30 lat temu stworzył zespół, wymyślił jego nazwę i skomponował utwory, które do dziś śpiewa cała Polska. Zapowiedział, że nie zamierza składać broni i skieruje sprawę na drogę sądową.

„Dzisiaj dowiaduję się, że osoby, które zaprosiłem do zespołu próbują przekonać świat, że nie mam prawa do nazwy, którą sam stworzyłem. [...] Nie potrafię opisać, co czuje człowiek, który przez całe życie budował coś od zera, a później słyszy, że nie może już tego nazywać swoim.”

Konkol zapowiedział podjęcie natychmiastowych kroków prawnych:

- Odwołanie od decyzji urzędowych na każdym możliwym szczeblu.
- Dochodzenie swoich praw przed sądem (podkreślając, że sprawa nie jest jeszcze prawomocnie zakończona).
- Kontynuowanie działalności pod dotychczasowym szyldem „Łzy Adam Konkol”, pod którym od lat występuje na koncertach i prowadzi profile w mediach społecznościowych oraz na platformach streamingowych.

Arkadiusz Dzierżawa wyjaśnia: „Nikt poza naszym zespołem nie ma prawa koncertować pod szyldem Łzy”

O powody rejestracji znaku oraz konsekwencje tej decyzji zapytaliśmy Arkadiusza Dzierżawę, reprezentującego grupę, która dokonała unijnej rejestracji.

Red. Dlaczego zdecydowano się na ten krok właśnie teraz?

Arkadiusz Dzierżawa: Podjęcie tego kroku było niezbędne do formalnego zabezpieczenia tożsamości i dorobku zespołu. W sytuacji, gdy na rynku zaczęły pojawiać się nieuprawnione próby posługiwania się tą nazwą, uzyskanie wyłącznego prawa ochronnego na poziomie unijnym stało się jedynym skutecznym instrumentem prawnym. Pozwala ono na wyeliminowanie chaosu informacyjnego i dezinformacji. Działanie to podjęto, aby zapewnić pełne bezpieczeństwo prawne naszym partnerom, organizatorom koncertów oraz przede wszystkim fanom, chroniąc ich przed wprowadzaniem w błąd. Kroki w tym kierunku zostały podjęte wcześniej, teraz jednak rejestracja jest prawomocna.

Co to oznacza dla byłych członków zespołu i osób, które współtworzyły historię grupy?

Arkadiusz Dzierżawa: Uporządkowanie tej kwestii oznacza, że wyłączne prawo do używania nazwy „ŁZY” w działalności koncertowej, wydawniczej i promocyjnej przysługuje obecnie wyłącznie zespołowi, który reprezentuję. Z pełnym szacunkiem odnosimy się do wkładu byłych muzyków w historię grupy, jednak fakt ten nie rodzi po ich stronie żadnych uprawnień do komercyjnego posługiwania się tą marką w ramach nowych, odrębnych projektów. Wszelkie próby bezprawnego używania nazwy „ŁZY” lub oznaczeń łudząco podobnych przez podmioty trzecie będą z naszej strony skutkowały natychmiastowym podjęciem przewidzianych prawem kroków ochronnych.

Czy blokada nazwy wpłynie na prawa autorskie i wykonywanie starych utworów?

Arkadiusz Dzierżawa: Należy precyzyjnie rozróżnić prawo do znaku towarowego od praw autorskich. Wyłączne prawo ochronne do znaku „ŁZY” oznacza bezwzględny zakaz posługiwania się tą nazwą (oraz oznaczeniami do niej podobnymi) przez osoby trzecie w celach promocyjnych, koncertowych czy wydawniczych. Mówiąc wprost: nikt poza naszym zespołem nie ma prawa koncertować ani wydawać płyt pod szyldem „ŁZY”.

Jednocześnie posiadanie znaku nie ogranicza niezbywalnych praw autorskich do dawnych utworów – kwestie te są niezmiennie i transparentnie regulowane za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania (takich jak ZAiKS). Nasza polityka pozostaje stabilna: jako jedyny legalny zespół Łzy będziemy nieprzerwanie koncertować i wydawać nową muzykę.

Pat w cieniu wielkich hitów. Gdzie leży prawda o założeniu zespołu?

Spór o markę „Łzy” to kolejny w historii polskiej muzyki rozrywkowej konflikt o prawa do nazwy legendarnego zespołu. Z jednej strony mamy formalną, unijną rejestrację znaku towarowego, która daje obecnemu składowi mocne argumenty prawne w relacjach z organizatorami koncertów. Z drugiej strony stoi emocjonalny sprzeciw Adama Konkola – założyciela, którego fani jednoznacznie kojarzą z największymi sukcesami grupy.

Niezależnie od tego, jak zakończy się ta batalia w sądach i urzędach patentowych, jedno pozostaje pewne – to fani i muzyka zweryfikują, który szyld przetrwa próbę czasu. „Zespołu nie tworzy pieczątka”, ale w dzisiejszym biznesie muzycznym brak tej pieczątki może okazać się niezwykle kosztowny.

Warto również dodać, że w cieniu tych prawnych zawirowań, zespół Łzy wydał ostatnio swój jubileuszowy album z okazji 30-lecia istnienia zatytułowany „Po drugiej stronie jutra”.

(zibi)

eprasa.pl 2c7c21e5f9

Przedmioty z historią znów wypełnią wodzisławski rynek. Jarmark staroci już 2 sierpnia



Stare książki, płyty, porcelana, biżuteria, zegary, monety i wiele innych przedmiotów z przeszłości będzie można znaleźć podczas kolejnej odsłony Wodzisławskiego Jarmarku Staroci. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 2 sierpnia, na rynku w Wodzisławiu Śląskim. Rozpoczęcie o godzinie 8.00.

Jarmark od lat przyciąga zarówno doświadczonych kolekcjonerów, jak i osoby, które odwiedzają rynek bez konkretnego planu zakupowego. Dla jednych jest okazją do uzupełnienia zbiorów, dla innych sposobem na znalezienie oryginalnej dekoracji do domu albo przedmiotu przypominającego wyposażenie mieszkań sprzed kilkudziesięciu lat.

Na stoiskach można znaleźć między innymi antyki, stare książki, płyty, porcelanę oraz różnego rodzaju elementy wyposażenia wnętrz. Oferta za każdym razem wygląda nieco inaczej, ponieważ zależy od wystawców, którzy przyjadą do Wodzisławia.

Kolekcjonerzy i wystawcy przyjeżdżają z różnych stron

Wodzisławski jarmark ma już swoich stałych uczestników, jednak podczas kolejnych edycji pojawiają się także nowi sprzedawcy i kolekcjonerzy. W lutym na rynku można było spotkać pasjonatów między innymi z Wodzisławia Śląskiego, Jastrzębia-Zdroju i Opola. Podczas innych odsłon wydarzenia do miasta przyjeżdżali wystawcy z całej Polski, a nawet z Czech.

Dzięki temu na stoiskach można trafić na przedmioty pochodzące z różnych regionów i okresów. Obok książek, monet czy ceramiki pojawiają się między innymi stare fotografie, widokówki, zegarki, biżuteria, narzędzia, obrazy i drobne elementy wystroju mieszkań.

Nie wszystkie oferowane rzeczy mają dużą wartość materialną. Często największe zainteresowanie wzbudzają przedmioty, które kojarzą się odwiedzającym z dzieciństwem, rodzinnym domem lub codziennym życiem wcześniejszych pokoleń. Nawet niewielka filiżanka, stary budzik, radio czy pocztówka mogą stać się początkiem rozmowy o przeszłości.

Wizyta na jarmarku może być również okazją do rozmowy ze sprzedawcami. Wielu z nich potrafi opowiedzieć o pochodzeniu wystawionych przedmiotów, ich przeznaczeniu i sposobach użytkowania. Niektórzy specjalizują się w określonych dziedzinach, takich jak numizmatyka, stare wydawnictwa, szkło, ceramika czy pamiątki historyczne.

Cykliczność wydarzenia sprawiła, że jarmark na stałe wpisał się w kalendarz imprez odbywających się na wodzisławskim rynku. Podczas marcowej odsłony wydarzenie przyciągnęło tłumy odwiedzających. Zarówno wystawcy, jak i uczestnicy podkreślali jego charakterystyczny klimat oraz możliwość odkrywania prawdziwych skarbów z przeszłości.

Jarmark jest także propozycją dla osób, które nie zajmują się kolekcjonerstwem. Niedzielny spacer pomiędzy stoiskami może stać się okazją do obejrzenia rzeczy, których nie spotyka się już w zwykłych sklepach, poznania fragmentu historii oraz poczucia atmosfery dawnych lat.

Sierpniowa odsłona Wodzisławskiego Jarmarku Staroci odbędzie się w niedzielę, 2 sierpnia. Kolejne tegoroczne spotkania zaplanowano na 6 września, 4 października, 8 listopada i 6 grudnia

FK

Strażacki festyn w Łaziskach za nami.

Były pokazy, piana i atrakcje dla całych rodzin

Przez dwa dni teren Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach tętnił życiem. W sobotę i niedzielę, 25 i 26 lipca, odbył się festyn strażacki, podczas którego przygotowano pokazy służb ratowniczych, zabawy dla dzieci, przejażdżki gazikiem oraz wieczorną zabawę z DJ-em.



Strażacy z OSP Łaziska podczas dwudniowego festynu przygotowali dla mieszkańców pokazy i liczne atrakcje

Pierwszego dnia uczestnicy mogli zobaczyć prezentację służb ratowniczych i z bliska przyjrzeć się wyposażeniu wykorzystywanemu przez strażaków. Dużym zainteresowaniem najmłodszych cieszył się strażacki tor przeszkód, na którym dzieci mogły sprawdzić swoją sprawność. Nie brakowało także dmuchańców oraz przejażdżek wojskowym gazikiem.

Sobotnią część festynu zakończyła wieczorna zabawa z DJ-em. Przez cały czas działał również punkt gastronomiczny, w którym serwowano grillowane potrawy, hamburgery, frytki oraz napoje.

Strażackie atrakcje również w niedzielę

Festyn był kontynuowany w niedzielne popołudnie. Drugi dzień wydarzenia rozpoczął się o godz. 16.00 na terenie OSP Łaziska. W programie znalazł się pokaz strażacki oraz ciesząca się dużą popularnością wśród dzieci zabawa w pianie.

Uczestnicy mogli ponownie skorzystać z przejażdżek gazikiem. Przygotowano także loterię fantową, a na gości przez cały czas czekał punkt gastronomiczny.

Dwudniowe wydarzenie było okazją do rodzinnego spędzenia czasu, wspólnej zabawy oraz bliższego poznania działalności strażaków ochotników. Festyn zgromadził zarówno mieszkańców Łazisk, jak i gości z okolicznych miejscowości. Na dzieci i dorosłych czekały atrakcje związane ze strażą pożarną, rekreacją i dobrą zabawą.

AgaKa

eprasa.pl 2c7c21e5f9

FOT. AGAKA

Felieton Nowin

Mirosław Górka



OPINIE

Dydaktyk Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku. Felietonista i fotograf amator, zafascynowany śląskim klimatem familoków, hut i kominów. Miłośnik podróży, pociągów i ciężkiego grania; w przeszłości twórca zina Rise for Victory

Tabliczka z imieniem dziecka na tylnej szybie? Dla pedofila to cenna informacja



Naklejka z imieniem dziecka może dać osobom postronnym informacje o naszych podopiecznych

Wakacyjne stragany mają swój niepowtarzalny urok. Pluszaki, drewniane miecze, świecące wiatraczki, magnesy na lodówkę i obowiązkowo kolorowe tabliczki na samochód. Tu jedzie Wojtek. Na pokładzie Zosia. Księżniczka Maja. Rodzice kupują je z uśmiechem, przyklejają na tylną szybę i ruszają w drogę. Niewielu zastanawia się, że właśnie przekazali obcemu człowiekowi pierwszą informację, której ten wcale nie musiał zdobywać.

Imię dziecka wydaje się przecież drobiazgiem. W końcu codziennie słyszymy je na placu zabaw, w przedszkolu czy szkole. Problem polega na tym, że przestępcy nie działają przypadkowo. Wykorzystują każdy szczegół, który skraca drogę do zdobycia zaufania. Wyobraźmy sobie samochód z tabliczką: Tu jedzie Krzyś i Kasia. Dla rodziców to po prostu imiona rodzeństwa. Dla sprawcy gotowa informacja. Kilkanaście minut później może podejść do chłopca i powiedzieć: Cześć, Krzysiu. Mama poprosiła, żebym cię zawołał. Twoja siostra Kasia już czeka. Dziecko słyszy swoje imię oraz imię siostry. Obcy człowiek najwyraźniej coś o nim wie. W oczach kilkuletniego dziecka staje się kimś znajomym. Właśnie w takich chwilach zaczyna się przełamywanie zaufania.

Psychologowie od lat opisują zjawisko groomingu, czyli stopniowego budowania relacji z dzieckiem w celu jego wykorzystania. Nie ma w tym przypadku. Sprawca nie przypomina potwora z filmów. Potrafi być sympatyczny, cierpliwy, wzbudzać zaufanie, doskonale odczytywać emocje i wykorzystywać mechanizmy wpływu społecznego. Nie musi działać gwałtownie. Często planuje, obserwuje i cierpliwie zbiera informacje. Im więcej wie o dziecku, tym łatwiej przełamuje kolejne bariery. Rodzice wyobrażają sobie, że największym zagrożeniem jest nieznajomy zaczepiający dzieci w parku. Tymczasem największym źródłem informacji o dziecku coraz częściej są... sami rodzice. Kolorowa tabliczka na samochodzie to dopiero początek. Media społecznościowe stały się prawdziwą kopalnią wiedzy. Zdjęcie przed szkołą, film z treningu, relacja z wakacji prowadzona na żywo, fotografia z urodzin, oznaczenie lokalizacji, nazwa przedszkola na koszulce. Każdy wpis wydaje się niewinny. Razem tworzą gotowy profil dziecka. Wystarczy odrobina cierpliwości, aby dowiedzieć się, jak ma na imię, gdzie chodzi do szkoły, czym się interesuje i gdzie najczęściej spędza czas. Pedofil nie musi dziś zdobywać informacji siłą. Często dostaje je w prezencie. Nie chodzi o to, aby popaść w paranoję. Chodzi o zdrowy rozsądek. Tak samo zapinamy dzieci w fotelikach, uczymy je przechodzić przez jezdnię i nie rozmawiać z obcymi. Dlaczego więc z taką lekkością przekazujemy obcym informacje, których nie muszą znać? Tabliczka na tylnej szybie nie zwiększa bezpieczeństwa dziecka. Nie ułatwia jazdy. Nie ratuje życia. Jest wyłącznie ozdobą. Niestety ozdobą, która może ułatwić życie niewłaściwym ludziom.

Ktoś powie, że przesadzam. Chciałbym. Niestety liczby nie pozwalają przejść obok problemu obojętnie. Komenda Główna Policji poinformowała, że tylko w 2025 roku przeprowadzono siedem ogólnopolskich operacji wymierzonych w sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci. Funkcjonariusze wykonali blisko 6500 przeszukań, przedstawili zarzuty 477 osobom, wobec blisko 200 podejrzanych zastosowano tymczasowy areszt, a zabezpieczony materiał przedstawiający seksualne wykorzystywanie dzieci liczył ponad 2,5 miliona plików. Policja zwraca również uwagę, że rozwój sztucznej inteligencji i nowych technologii otwiera przed sprawcami kolejne możliwości docierania do najmłodszych. Statystyki nie kończą się na danych Policji. Z opublikowanego w tym roku raportu Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży wynika, że tylko w 2025 roku do diecezji i jurysdykcji zakonnych wpłynęło 69 zgłoszeń dotyczących wykorzystania seksualnego osób małoletnich przez duchownych. Nie wszystkie dotyczyły zdarzeń z 2025 roku, ale wszystkie zostały zgłoszone właśnie w tym okresie.

Za każdą z tych liczb stoi konkretne dziecko i konkretna rodzina. Warto o tym pomyśleć następnym razem, gdy na wakacyjnym straganie zobaczymy kolorową tabliczkę z imieniem naszego syna lub córki. Pytanie nie brzmi, czy wygląda ładnie. Pytanie brzmi, kto jeszcze powinien wiedzieć, że właśnie z nami jedzie Krzyś albo Zosia.

Mirosław Górka

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 2c7c21e5f9



Zosia Siwek urodziła się 19.07. o godz. 7.40. Dziewczynka ważyła 3480g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Justyna i Marcin z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Zosię czeka brat Olivier.



Emil Brachman urodził się 18.07. o godz. 20.05. Chłopczyk ważył 3710g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Magda i Karol z Wodzisławia Śląskiego.



Laura Górczyk urodziła się 21.07. o godz. 9.05. Dziewczynka ważyła 3400g i mierzyła 54cm. Rodzicami Laury zostali Ewelina i Michał z Jastrzębia-Zdroju. W domu na Laurę czeka brat Leon.



Zuzia Laska urodziła się 21.07. o godz. 11.54. Dziewczynka ważyła 3270g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Kasia i Marcin z Żor. W domu na Zuzię czeka braciszek Filip.



Ksawery Brachmański urodził się 24.07. o godz. 5.36. Chłopczyk ważył 3100g i mierzył 52cm. Jego rodzicami zostali Kasia i Łukasz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Ksawerego czeka siostra Iga i brat Błażej.



Kornelia Cieślik urodziła się 24.07. o godz. 19.20. Dziewczynka ważyła 2600g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Karina i Rafał z Żor. W domu na Kornelię czeka siostra Antonia.



Łucja Szlązak urodziła się 25.07. o godz. 9.34. Dziewczynka ważyła 3410g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Wiktoria i Mikołaj z Wodzisławia Śląskiego.



Staś Grzybek urodził się 23.07. o godz. 3.31. Chłopczyk ważył 4400g i mierzył 59cm. Jego rodzicami zostali Michalina i Damian z Rybnika.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 2c7c21e5f9

MOTORYZACJA

SPRZEDAM

• Sprzedam komplet opon zimowych 175x80x14 używane 1 sezon + koło zapasowe (Golf IV, felga 5x100). tel. 796-603-443.

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

TOWARZYSKIE

• Miły Pan, 503-515-199.

MATRYMONIALNE

• Wolny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną panią, tel. 503-515-199.

USŁUGI

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod. -kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.



CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- praca – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- nauka – **15 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- usługi – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- różne – **15 zł**
- transport – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- podaruję – **10 zł**
- turystyka – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- zguby – **10 zł**
- noclegi – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 2c7c21e5f9

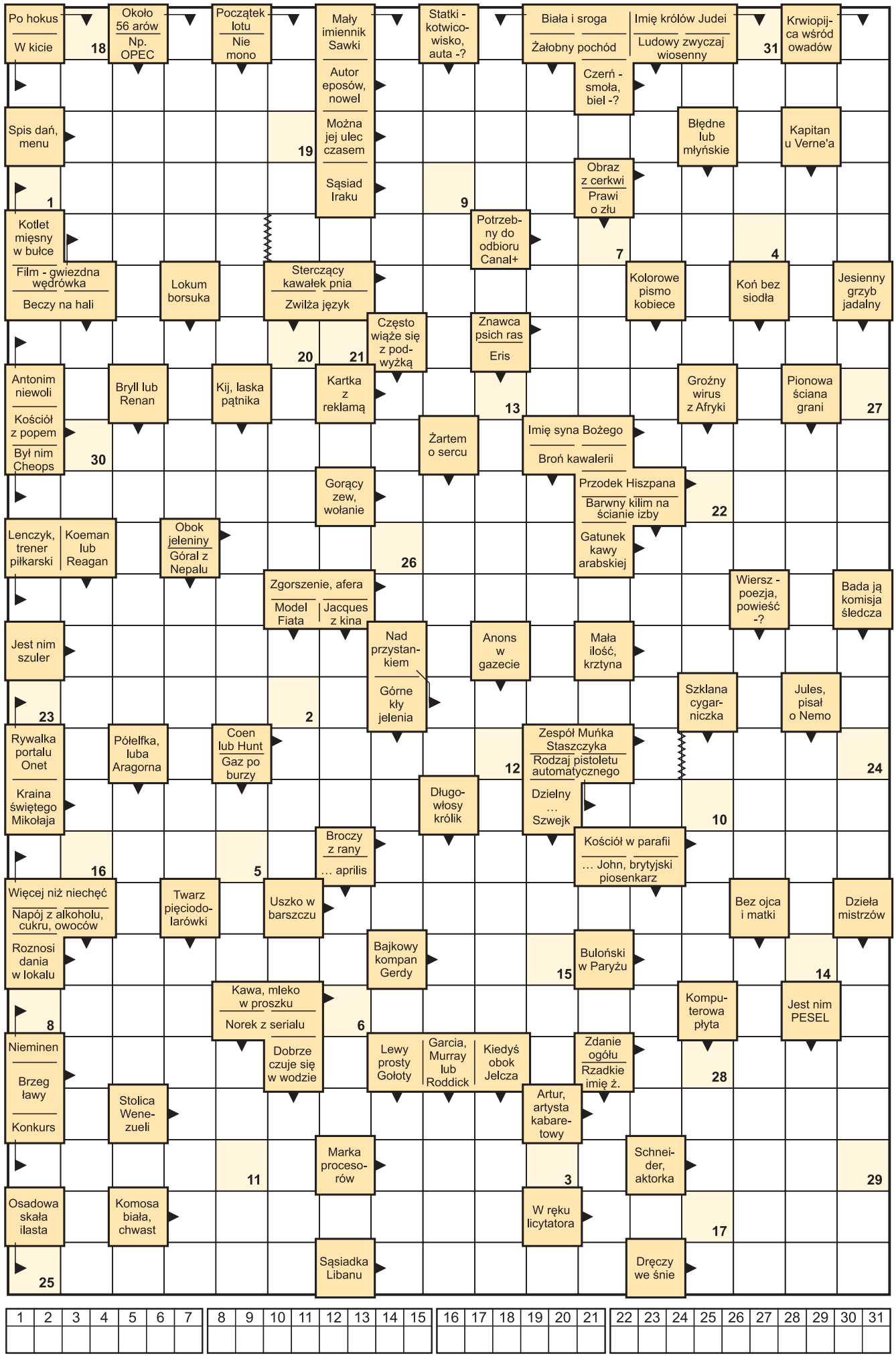

1	2	3	4	5	6	7

8	9	10	11	12	13	14	15

16	17	18	19	20	21

22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Życie przynosi niespodzianki, w Twoim kierunku także taka zmierza, zobaczysz już niedługo. Dla niektórych z Was nastąpi przełom związany z zakończeniem związków, zobaczycie że to dobra decyzja.

BYK 21.04 – 20.05
Samotne osoby mają szansę na spotkanie tej oczekiwanej „połówki". Macie szansę ją spotkać na portalach internetowych lub poznać w drodze. Na pewno będzie to osoba wolna.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Wasze poblokowanie na drugą osobę jest bardzo widoczne, przemyślcie to czy warto ją odtrącać. Przecież mimo wszystko ją kochacie. Jeśli nie dacie z siebie wszystkiego możecie ją stracić.

RAK 22.06 – 22.07
Ktoś swoim uśmiechem powali Cię, poczujesz że toniesz:). Część osób swoją znajomość zakończy na ślubnym kobiercu mówiąc sobie sakramentalne TAK.

LEW 23.07 – 22.08
Szczera rozmowa w domu pozwoli Ci oczyścić atmosferę, nie zwlekaj z nią. Dzięki niej zmienią się na lepsze uczucia między Wami. Uwierz mi, że warto. Samotny Lwie czekasz i czekasz – ale na co?

PANNA 23.08 – 22.09
Musisz zamknąć drzwi do przeszłości. To, że ktoś Cię skrzywdził w przeszłości nie oznacza, że musisz wrzucać wszystkich do jednego worka. Przestań tkwić w złych chwilach i otwórz się na nowe.

WAGA 23.09 – 22.10
Ciesz się życiem i wykorzystuj każdą okazję. Ktoś z bliskich znajomych sprawi Ci niespodziankę – okaż swoją wdzięczność za jej pamięć. Samotne kobiety będą się cieszyły szczególną uwagą płci przeciwnej.

SKORPION 23.10 – 21.11
Twój apetyt na nowe znajomości będzie niesamowity. I dobrze. Uważajcie na kłótnie z przyjacielem, może ona wyniknąć z błahego powodu i przeistoczyć się w problemy. Lepiej nie prowokujcie losu.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Zamiast się kłócić, poszukajcie kompromisu i innego rozwiązania. Wystarczy dać trochę z siebie by wyjść z trudnych sytuacji. Najważniejszą cechą jest chęć do zmian na lepsze i wiara w to.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Najwyższy czas, abyś pomyślał o urlopie z najbliższymi. Przestań ciągle myśleć tylko o pracy i zaplanujcie wyjazd wakacyjny. Jest on wam potrzebny, musicie doładować akumulatory i wrócicie napełnieni nową energią.

WODNIK 20.01 – 18.02
Ciesz się życiem, żyj z dnia na dzień, przestań choć raz na parę dni wszystko planować. Twoi bliscy docenią to bardziej, aniżeli ciągłe strofowanie i wypisywanie planu obowiązków. Boisz się samotności? Zrób coś aby nie być singlem. Wyjdź nareszcie z domu i zacznij poznawać nowych ludzi.

RYBY 19.02 – 20.03
Rozwijaj wspólne zainteresowania z partnerem, to pomoże Wam zbliżyć się do siebie. Zaplanujcie coś wspólnie ze sobą. Może warto pomyśleć o wakacyjnym wyjeździe? To pomoże Wam zbliżyć się do siebie i zacząć nowy etap.

opracowała Wróżka Magda • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Są zawody kto najdłużej wytrzyma w wodzie. Pierwszy pan wytrzymał 1 min. i wszyscy ludzie go pytają jak pan to zrobił? A on odpowiedział:

Następny pan wytrzymał 2 min. i znowu wszyscy ludzie go pytają jak pan to zrobił? A on odpowiedział:

– Trening,trening i jeszcze raz trening.

Następny pan wytrzymał 3 min i wszyscy ludzie go pytają jak pan to zrobił? A on na to:

– Trening.....

Następny pan przyszedł, wchodzi do wody, 1 min. nic, 2 min. nic, 3 min. nic, po 4 minucie wychodzi ledwo oddycha, więc lekarze szybko podbiegli, ale na szczęście nic się nie stało. Wszyscy ludzie pytają jak on to zrobił? A on na to:

– Gdzieś musiałem gaciami zahaczyć!

☺☻☺

Jasiu mówi do kolegi:

– Moja siostra to ma szczęście.

– Dlaczego?

– Była na prywatce i tam grali w taką grę, że każdy chłopiec musiał pocałować dziewczynę lub dać jej tabliczkę czekolady.

– I co?

– Przyniosła dwanaście tabliczek...

☺☻☺

Blondynka poszła na targ, by kupić parę rzeczy do jedzenia. Po rozejrzeniu się podchodzi do sprzedawcy i pyta:

– A co to takie zielone i okrągłe?

– Melony –odpowiada sprzedawca.

– A to poproszę pięć, osobno zapakować.

Po chwili blondynka znowu pyta:

– A co to takie, to okrągłe i czerwone?

– Jabłka.

– To poproszę osiem, osobno zapakować.

– Aaaa..., a to co? – pyta blondynka

– Mak, ale nie jest na sprzedaż.

☺☻☺

– Jasiu, czy twój ojciec nie pomaga ci już w odrabianiu lekcji?

– Nie, ta ostatnia dwója z matematyki zupełnie go załamała.

☺☻☺

eprasa.pl 2c7c21e5f9